Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, sobota 15 kwietnia 1933 Nr. 104

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Deklaracja ministra Simona w Izbie Gmin o prześladowaniu Żydów niemieckich

1000 certyfikatów palestyńskich dla uchodźców z Niemiec

Londyn, 13. 4. PAT. W dalszym ciągu dzisiejszej debaty minister spraw zagr. Simon wystąpił jako wyraziciel ogólnych uczuć całej Anglji wobec traktowania Żydów i innych mniejszości w Niemczech. Byłoby wielkim błędem przypuszczać — mówił Simon — że uczucia te ograniczają się do członków społeczności żydowskiej, lub że zostały przez nich obudzone. Przeciwnie są oni spontanicznym wyrazem uczuć, jakie każdy obywatel naszego kraju odczuwa wobec zasady tolerancji etnicznej. Poruszając następnie sprawę dopuszczenia Żydów niemieckich do Palestyny Simon oznajmił, że Wysoki Komisarz w Palestynie udzielił **upoważnienia do wydania 1000 świadectw imigracyjnych dla rozdzielenia ich pośród Żydów, pochodzących z klasy robotniczej w Niemczech**. Świadectwa te będą zaliczone do kontyngentów, przypadających na pierwszą połowę roku.

Teror hitlerowski trwa

Londyn (ŻAT) „Machester Guardian" stwierdza w specjalnem doniesieniu z Niemiec, że wszystkie pogłoski o osłabieniu teroru hitlerowskiego są falszywe. Ludność żydowska w Niemczech jest niesłychanie przygnębiona, nie pozwala jej się żyć w Niemczech ani też **opuścić** ten kraj. Aczkolwiek w większych miastach nielegalny teror został ograniczony, to w mniejszych miastach bojówki hitlerowskie działają bez wszelkich przeszkód. W pewnem mieście w Hessen hitlerowcy wyciągneli z łóżka inwalidę żydowskiego i zmusili go, aby szedł przez ulice z hitlerowskim sztandarem, wołając „Heil Hitler". Inwalida żydowski wskazywał, że jest chory i nie może chodzić, pomimo to hitlerowcy zmusili go, aby maszerował przez miasto i przytem tak go dotkliwie pobili, iż zmarł, ledwo dowlókłszy się do domu.

Norma procentowa

dla studentów żydowskich w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) **Berlin**. 13. 4. (Sch) Z kół miarodajnych donoszą, że w przyszłą środę uchwali rada ministrów opracowaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych ustawę, wprowadzającą na uniwersytetach i wyższych uczelniach w Niemczech numerus clausus dla studentów żydowskich, których liczba ustalona zostanie w stosunku procentowym do ogólnej ludności Niemiec. Nowa ustawa ma również zadecydować, co się ma stać z tymi studentami żydowskimi, którzy są już zapisani.

„Pierwsza transza" zwolnionych profesorów żydowskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 13. 4. (Sch) Na mocy rozporządzenia pruskiego ministra oświaty Rusta zwolniono z dniem dzisiejszym 17 profesorów uniwersytetów pochodzenia żydowskiego. Zapowiadają, że jest to dopiero pierwsza transza i wkrótce za nią pójdą dalsze.

Samobójstwa w więzieniach niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) **Berlin**. 13. 4. (Sch) Aresztowany wczoraj w Duesseldorfie radny miejski, członek partji socjalno-demokratycznej dr. Ollenkirchen popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie.

(:) **Berlin**. 13. 4. (Sch) W Dortmundzie aresztowany został adwokat dr. Elias, rzekomo za nadużycia podatkowe. Dziś rodzina jego została zawiadomiona, iż aresztowany popełnił w więzieniu samobójstwo.

Aresztowany dyrektor związku kas chorych w Berlinie dr. Max Ebel popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie.

Berlin, 13. 4. (Sch) Radny miejski w Krefeld dr. Beyer popełnił dziś samobójstwo z powodu przygnębienia, powstałego na tle prześladowań politycznych.

Generalny dyrektor polsko-gdańskiego koncernu żelaznego i zarazem prezes niemieckiego towarzystwa handlu żelaza dr. Plagemann popełnił dziś w swem mieszkaniu w Berlinie samobójstwo prze zażycie weronalu.

Drogi Żydów i Niemców rozchodzą się raz na zawsze

(!) **Morawska Ostrawa**, 3. 4. (PAT). Z inicjatywy partji żydowskiej odbyła się tu potężna manifestacja antyniemiecka, w której wzięło udział około 3.000 Żydów z całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego. W przemówieniach napiętnowano gwałty i okrucieństwa, dokonywane w Niemczech na Żydach, którzy według słów mówców — żywili dla Niemiec specjalny sentyment, przez wieki całe byli propagatorami kultury niemieckiej, dali narodowi niemieckiemu szereg wybitnych poetów, finansistów i lekarzy. Ostatnie zajścia w Niemczech spowodowały, że **drogi, po których kroczyli Żydzi i Niemcy w ciągu wieków, rozchodzą się raz na zawsze. Na wiecu postanowiono kontynuować najściślejszy bojkot towarów niemieckich oraz przychylić się do postulatu całego żydostwa światowego, aby Żydom w Niemczech przywrócone zostały prawa człowieka i obywatela.**

Najpierw równouprawnienie u siebie, a potem — w Genewie

(!) **Londyn, 13. 4. (PAT)**. W Albertuall w Londynie odbyło się wczoraj zebranie protestacyjne przeciwko rządowi Hitlera, zorganizowane przez Labour Party i Trade-Uniony. Szereg wybitnych działaczy partji pracy, jak Lansbury, Cripps, Zuzanna Lawrance, Hicks wygłosili ostre przemówienia podkreślając m. in., że **Niemcy żądający równouprawnienia w Genewie, winni przedewszystkiem wprowadzić równouprawnienie u siebie, bez którego nie może być mowy o rewizji traktatów.**

O fundusz pomocy dla uchodźców

Londyn, 13. IV. ŻAT. Londyn na wczorajszym wiecu protestacyjnym w Alberthall, zorganizowanym przez Labour Party, pos. Lansbury zgłosił propozycję, aby rząd angielski wystąpił w Lidze Narodów z **inicjatywą utworzenia funduszu pomocy na rzecz uchodźców-Żydów z Niemiec. Wskazał on również na konieczność umożliwienia osiedlania się uchodźcom z Niemiec w Palestynie.**

O czem Papen mówił z papieżem?

Kadzidła pod adresem Mussolini'ego

Berlin, 13 4. PAT. Donoszą z Rzymu, że w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi wicekanclerz Papen zaprzeczył wiadomości, jakoby konferencja jego w Watykanie pozostawała w związku ze sprawą konkordatu między Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską lub z utworzeniem nowej partji katolickiej w Niemczech. Nie była również poruszana sprawa traktowania Żydów niemieckich. **W rozmowie z papieżem wicekanclerz przedstawił tylko prawdziwy bieg wydarzeń, przyczem odniósł wrażenie, że papież jest doskonale poinformowany. Wizyta w Watykanie miała poza**tem charakter czysto prywatny. Plan Mussoliniego nazwał Papen „genjalną koncepcją" (!) wyrażając jednocześnie oczekiwanie, że **rokowania** międzynarodowe w tej sprawie zakończą się **powrotem do pierwotnej formy projektu włoskiego premjera (!!).**

GDZIE JEST ANGLJA?

(Th.) Oczywista — nie pytam o naród angielski i jego szeroką opinję publiczną. Naród angielski i jego opinja publiczna, a zatem cała prasa angielska, tak stołeczna, jak prowincjonalna. Aż do jedynego dziennika o charakterze antysemickim: „Morning Post" — wszystko jest tam, gdzie być powinno- po stronie uciemiężonych, pokrzywdzonych, podeptanych. Potępienie hitleryzmu i pogarda dla niego są powszechne i głębokie. Gdyby Niemcy dzisiaj potrzebowały od Anglji choćby szczyptę sympatji, choćby najmniejszej odrobiny pomocy, toby jej nie uzyskały. Można zdala wyczuwać, jak się sumienie narodu angielskiego buntuje zawzięcie przeciw kanalji hitlerowskiej i jak się z obrzydzeniem odwraca od tej hańby, jaką hitleryzm okrywa godność ludzką. Naród angielski tylko z trudem i natężeniem utrzymuje swoją równowagę, zazwyczaj niezachwianą, i swój spokój wrodzony. Słowa, które do nas dochodzą z prasy angielskiej, a nawet z parlamentu angielskiego, są tak ostre i palące, jakby się wylały w temperamencie francuskim lub włoskim. Taki nastrój wobec Niemiec można było spotkać w Anglji chyba tylko w owym sierpniu 1914 roku, kiedy się w takim rozżarzonym gniewie los cesarstwa niemieckiego przypieczętował. Doprawdy — Anglja jako naród i jako wyraz woli i myśli narodowej jest w zupełnym porządku.

Pytanie jest tylko: gdzie jest rząd angielski?

Nie ma żadnych dowodów, żeby rząd angielski się opowiadał mniej czy więcej wyraźnie za hitleryzmem i jego „światłem" metodami rządzenia. Ale z drugiej strony nie słychać żadnego wyraźnego słowa, któreby wyraziło niedwuznacznie potępienie dla tej bestjalskiej dzikości. A dla zupełnej jasności należy dodać, że ta dziwna rezerwa cechuje szczególnie jedynego socjalistę i demokratę tego rządu, samego jego szefa, p. MacDonalda. On to nie puszcza farby i nie wymawia ani jednego słówka, które by miało w słownictwie dyplomatycznem jakiś odpowiedni ciężar gatunkowy. Zaledwie w ostatnim czasie dał sobie wydrzeć jakieś słowo, a to miało zaledwie — negatywne znaczenie. Kiedy go w Izbie Gmin strofowano, że zamierza przysporzyć rządowi hitlerowskiemu jakiś podarunek terytorjalny, oświadczył, że chyba nawet „ów dżentelman" doskonale wie, że niema takich zamiarów. Gdybyśmy więc nawet przypuścić mogli, że to jest prawdą, tobyśmy przecież dopiero wiedzieli czego premjer angielski nie zamierza, nie wiedzielibyśmy jednak jeszcze, co pozytywnie zamierza.

Faktem jednak jest niezmiernie bolesnym, że się w Rzymie wyraźnie i niedwuznacznie, a w Londynie tylko wstydliwie i z dużą dozą zażenowania żongluje jakiemiś tendencjami rewizjonistycznemi, które, oczywista musiałyby doprowadzić do okropnych konfliktów, bodaj-że do samej katastrofy. Dla zwalczania pewnych skłonności i tendencyj wojowniczych po stronie hitleryzmu pokazuje mu się zdaleka jakiś cukierek w postaci jakiegoś skorygowania granicy, dotychczas, co prawda, w bardzo zamglonej szacie, ujętem, ale już niejako wskazującym palcem dosyć wyraźnie okazanem. Co p. MacDonald spodziewa się przez takie pogłaskanie zwierza uzyskać? A czy on, doświadczony polityk, rokuje sobie dużą na tej śliskiej drodze dojść do jakiegoś celu?

Zdaje się, że co do prawdziwej istoty hitleryzmu, to chyba nie mogą być istotnie żadne wątpliwości. Wie się doskonale, że u tych „mężów stanu" z djabelskiej łaski nie istnieje taki sprzęt, jak słowo honoru, jak obowiązek, jak etyka. Wszak widzi się nawet zdaleka wprost wolnem okiem, jak się ta branża obchodzi z ludźmi, którym swoją karjerę i władzę zawdzięczają. Jeden po drugim bywa usuwany w kąt, lub poza nawias wyrzucany. Nawet największy dobroczyńca Hitlera, p. Papen, już idzie w duraki, a nie długo czekać, to wszystko, co wczoraj dzierżyło władzę, legnie na śmietniku, wraz ze samym najwyższym czynnikiem, który dzisiaj jest jedynem źródłem władzy państwowej. Hitler i jego trabanci nie uznawają zbyt zawiłych ceremonji. Co w drodze, to wróg, który musi być choćby najdzikszym gwałtem usunięty. To jest jedna zasada. A druga jest: brać, ile się daje, i nie przestać dalej się upominać.

Taki doświadczony polityk, jak p. MacDonald, powinien sobie zdać dokładnie sprawę z charakteru dzikich awanturników typu Hitlera. Gdy mu dadzą piędź ziemi na Pomorzu, to później tem śmielej będzie żądał Eupen i Malmidy, a później — Alzacji i Lotaryngji, aż do samych kolonji afrykańskich na których swoją ciężką rękę trzyma sama Anglja. Taki trjumf pomorski może takiemu Hitlerowi służyć tylko na to, ażeby swoją władzę pogłębił i utrwalił, i to, co teraz tylko terorem wymusza, posiadał z tytułu popularności jako „zbawca ojczyzny". Czy tedy p. MacDonald może istotnie przenieść na swojem sumieniu, że umacnia władzę i autorytet hitleryzmu? Wszak to samo, że Mussolini, a nawet sam Papież przyjmują takich panów Goeringów stanowi niesłychane niebezpieczeństwo dla świata. Czy to tak łatwo pogodzić się z brutalnymi faktami, chociaż urągały one wszelkim zasadom moralności. Człowiek prosty z ludu poprostu widzi jasno, że tu niebezpieczna, jadowita żmija, którą się wpuszcza między ludzi, a on obawia się straszliwego spustoszenia, jakie to ohydne zwierzę sprawi między ludźmi.

Zdaje się, że p. MacDonald ostatecznie poznał, za jak potworny i wstrętny pomysł się uważa nawet w samej Anglji „dyrektorjat czterech", który wylęgiwał się w jego mózgownicy. Złożyć czwartą część władzy nad Europą w takie okropne ręce — co to za warjacka, co za samobójcza myśl! „Dyrektorjat" jakikolwiek nad Europą nie śmie nigdy stać się rzeczywistością, a już najmniej przy współudziale takich „wizjonerów", jak Hitlera, którego „wizje" pełne są ściętych głów, strumieni krwi, morza łez i bolesnych skurczów miażdżonych żywych ludzi. A jednak — wysłannik Hitlera jedzie do Waszyngtonu, by radzić razem z reprezentantami wielkich demokracyj świata nad losem rodu ludzkiego. Co to za hańba!

A dlaczego to wszystko rząd angielski tak, a nie inaczej aranżuje?

Oczywista — związek przyczynowy jest całkiem jasny, ale on jest tak samo całkowicie złudny. P. MacDonald bowiem wyobraża sobie, że Hitler będzie dla niego wyjmował kasztany z pieca i załatwi sprawę ostatecznie z Moskwą. Pokonanie bolszewizmu jest dla p. MacDonalda pierwszem zadaniem politycznem, po którem dopiero w dalekiej odległości kroczą inne zadania podrzędniejsze, choćby naprzykład takie, które ma za treść spokój świata całego i elementarna obyczajność jego rządów. Niech skazi Hitler cały świat, byleby skrócił bolszewizm moskiewski.

Ten pogląd jednak na polityczną wartość hitleryzmu jest jednak pełen błędów i niedokładności.

Przedewszystkiem jest zasadniczo nieprawdą, jakoby hitleryzm był kontradykcją bolszewizmu. Przeciwnie: nietylko jako „ekstremy" się stykają, ale w samej treści są prawie identyczne. I tu i tam niema żadnych hamulców natury moralnej, i tu i tam niema innych celów, jak właśnie ugruntowanie władzy dla jakiegoś mniej czy więcej — raczej: więcej — mglistego ideału przyszłości. Istotnie — komunizm wybuchnie w Europie najprędzej, najgroźniej i najbardziej krwawo w krajach sfaszyzowanych. W nich jest grunt dobrze przygotowany na taką zatrutą roślinę. To jest jedno, co przemawia przeciw tak pewnemu liczeniu na sukurs hitleryzmu przeciw komunizmowi.

A drugie to proste przyznawanie się samego rządu Hitlera do wiernego sojuszu z Moskwą. Wszak kilka razy dziennie Hitler z ręką na sercu przysięga, że pragnie pozostać wiernym sojuszowi z Moskwą, że ona morduje tylko własnych swoich komunistów, a to jej chyba wolno zrobić według etyki dzisiejszego Berlina i dzisiejszej — Moskwy. Wszak i Moskwa zabija tylko „swoich własnych" reakcjonistów, a ona żąda, ażeby się jej nikt do jej wewnętrznych spraw nie mieszał. Co to za straszliwa plaga ta wstrętna zasada o niemięszaniu się w wewnętrzne sprawy jakiegoś państwa! A niby — dlaczego nie mieszać się, kiedy się dzieją potworne zbrodnie, które urągają wszelkim przyjętym i uświęconym zasadom rządzenia ludzkiemi zbiorowiskami. A zdawało się, że właśnie Genewa poto istnieje, ażeby zwalczać i ubić ostatecznie tę podłą zasadę o niemieszaniu się. Trzeba się mieszać i należy się mieszać, skoro się widzi, jak się mordy i rozboje dzieją wobec żywych istot ludzkich. Kiedy się styszy krzyk z jakiegoś prywatnego mieszkania, a wie się, że tam bezbronnych i słabych katują, to byłoby ohydną zbrodnią, gdyby się nie wywaliło drzwi i nie weszło ratować katowanych. Bodaj-że przyszłe pokolenia poczytywać nam będą jako szczyt naszej niemoralności tę naszą wygodną zasadę o niemieszaniu się. Bądź jak bądź, to jest pewne: Hitler nie zamyśla zrywać z Sowietami. On dla p. MacDonalda nie będzie się bił z Moskwą.

A gdyby to już chciał zrobić, okazałby się za — słabym. Zdaje się, że się hitleryzm przecenia, tak jak się Moskwy nie docenia.

Rachunek p. MacDonalda jest niewątpliwie fałszywy, a jeszcze fałszywsza jest jego polityka głaskania hitleryzmu. To się z pewnością na nim kiedyś zemści.

Protest adwokatów we Lwowie

(:) **Lwów.** 13. 4. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się we Lwowie wielkie zebranie adwokatów celem zaprotestowania przeciwko ostatnim gwałtom hitlerowców. Uchwalono rezolucję, protestującą jaknajostrzej przeciwko gwałtom hitlerowskim. Do komisji zgromadzenia nadeszło pismo, nadesłane przez związek adwokatów ukraińskich, którzy przyłączają się do tego protestu.

—o—

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

(:) **Warszawa.** 13. 4. (Sin) Policja polityczna dokonała w poniedziałek rano aresztowania tajemniczej pani w domu przy ul. Poznańskiej 17 (dwa domy od poselstwa sowieckiego). Pani owa zgłosiła się do administratora tego domu w sobotę wieczór i bez dłuższych targów wynajęła pokój kawalerski na 4-tem piętrze. W godzinę potem nowa lokatorka sprowadziła się, przywożąc eleganckie umeblowanie. Gdy dozorca domu poprosił lokatorkę o dowód osobisty celem zameldowania, oświadczyła, że nie zdążyła jeszcze wymeldować się w miejscowości poprzedniego zamieszkania i że zamelduje się za parę dni. W poniedziałek, o godz. 7 rano do dozorcy przyszli dwaj wywiadowcy policji śledczej oraz przedstawiciel policji mundurowej z XI. komisarjatu i po przeprowadzeniu gruntownej rewizji tak w mieszkaniu, jak i na strychu, gdzie tajemnicza lokatorka miała kufer, zaaresztowano ją. Dalszy bieg śledztwa trzymany jest w tajemnicy.

Koło Żyd. na czele akcji antyhitlerowskiej

(:) Warszawa. 13. 4. (Sin) Koło Żydowskie komunikuje: Nawiązując do odezwy, wydanej w dniu wczorajszym komunikuje Koło Żydowskie, że obejmuje kierownictwo żydowskiej akcji antyhitlerowskiej w Polsce nawołując Żydów w poszczególnych miastach i miasteczkach do organizowania się w komitety, któreby dopilnowały ścisłego przeprowadzenia tej akcji i wzywa wszystkie komitety, istniejące i zawiązujące się do nawiązania kontaktu z Kołem Żydowskiem.

Francja funduje katedrę dla prof. Einsteina

w College de France, podobnie jak w r. 1840 dla Adama Mickiewicza

(:) Paryż. 13. 4. PAT. Rząd złożył w Izbie Deputowanych wniosek o przyznanie dodatkowych kredytów na ufundowanie katedry fizyki i matematyki w College de France, specjalnie dla prof. Einsteina. W motywach do tego wniosku rząd francuski powołuje się na precedens z lipca 1840 roku, kiedyto utworzono specjalną katedrę języków i literatury słowiańskiej w College de France dla Adama Mickiewicza, którego patrjotyzm i niedola szczególnie przemówiły do serc francuskich. Dalej zaznacza rząd francuski w swych motywach, iż trzecia republika nie może okazać się mniej liberalna, niż monarchja lipcowa i stwierdza, że prof. Einstein znajdzie w pełnej chwały uczelni, założonej przez Franciszka I. dla obrony wolności ducha niezbędne warunki spokojnej pracy i przyjęcie godne jego geniuszu.

* * *

(:) Paryż. 13. 4. (B) Na wniosek ministra oświaty de Monzie Izba francuska zatwierdziła projekt utworzenia przy College de France specjalnej katedry fizyki i matematyki dla prof. Einsteina.

MacDonald o rewizji traktatów

i innych problemach polityki światowej

Lewicowy labourzysta i Austen Chamberlain przeciw rewizji traktatów

(:) Londyn. 13. 4. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin, po zgłoszeniu wniosku o odroczenie obrad z okazji świąt Wielkiejnocy deputowany Atlee w imieniu opozycji Labour Party wygłosił przemówienie na temat obecnego stanu zagadnień światowych. Atlee rozpoczął od sprawy paktu 4-ch mocarstw, który wywołał liczne zastrzeżenia. **Opozycja Labour Party — mówił Atlee — sprzeciwia się stanowczo wszelkiemu planowi, według którego światem miałyby rządzić wielkie mocarstwa, zaś pozostałe państwa miałyby akceptować to, co im nakazano. Cały świat winien być szczerze wdzięczny mniejszym państwom, które nagół wykazały lepsze zrozumienie tego, co jest rzeczywiście dobre dla świata, różniąc się w tem od wielkich mocarstw.**

Zabierając głos w dyskusji MacDonald zaznaczył, że

SPRAWA EWENTUALNEJ REWIZJI TRAKTATÓW

omawiana była jedynie, jako rewizja dla utrzymania pokoju i bynajmniej nie poza Ligą Narodów, lecz właśnie w jej łonie za jej pośrednictwem i przy użyciu jej mechanizmu. Małe państwa mieć będą zatem to samo prawo, wypowiedzenia się, co wielkie mocarstwa, gdy nadejdzie chwila zastanowienia się nad sprawą rewizji.

MacDonald następnie podkreślił, że czerwiec zbliża się szybko, a rządy Ameryki i Anglji są przekonane, że przed przypadającym w połowie czerwca terminem spłat długów powinno nastąpić szczere zbadanie sytuacji, drogą bezpośrednich rozmów.

SPRAWA SPŁATY DŁUGÓW MIĘDZYNARODOWYCH

miała już doniosłe skutki polityczne, zaś uregulowanie zagadnienia długów, które mogłoby być przyjęte przez obie strony, byłoby najszczęśliwszem wyjściem z sytuacji. Jednakże nie zdołano osiągnąć żadnego, nawet tymczasowego porozumienia, a w czasie pobytu w Waszyngtonie nie czyniono MacDonaldowi żadnych obietnic w tej sprawie. Poglądy Roosevelta i moje — mówił MacDonald — co do głównych celów

ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

są całkowicie zgodne. Postaram się spowodować, aby konferencja zebrała się możliwie najprędzej, nie sądzę jednak, aby konferencja doprowadzić miała do poważniejszych rezultatów, o ile większa część trudności, istniejących obecnie w handlu międzynarodowym nie zostanie usunięta.

Istnieją jednak inne zagadnienia prócz zagadnień ekonomicznych, istnieje przedewszystkiem

ZAGADNIENIE ROZBROJENIA

oraz sprawa ustalenia, jakiego rodzaju może być wzajemna współpraca narodów w Genewie. **Nie możemy pozostawać obojętni wobec pewnych alarmów, podnoszonych dzisiaj w Europie. Nie możemy pozwolić, aby stawały się one przeszkodą na drodze do stopniowego rozbrojenia.** Musimy jednak zastanowić się nad warunkami rozbrojenia, a jednocześnie z całą ostrożnością ustalić, w jaki sposób warunki te mają być dochowane. Celem mojej wizyty jest doprowadzenie do zbliżenia naszych krajów nie na drodze sojuszu, lecz raczej

ZBLIŻENIA DUCHOWEGO

oraz zapewnienia wzajemnego serdecznego współdziałania. Jeżeli zdołam to uzyskać, to misja moja uwieńczona będzie powodzeniem. Wierząc w możliwość tego i pragnąc wykonać to zadanie zgodziłem się udać do Ameryki, ożywiony szczerem pragnieniem wypełnienia powierzonej mi misji.

Brawo, sir Chamberlain!

(:) Londyn. 13. 4. (L) Po premjerze zabrał głos dawny minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain, który **przyłączył się do wywodów mowcy opozycyjnego Atllee'a, podkreślając, że zajęte przez niego stanowisko znajduje oklask całej Izby. Także i on — Chamberlain — zmuszony jest stwierdzić, że plan współpracy 4 mocarstw nie przyczynił się do uspokojenia Europy. Obecna sytuacja jest niezwykle poważna i budząca powszechne zaniepokojenie. Od czasu wojny światowej pokój europejski nigdy jeszcze nie był tak bezpośrednio zagrożony, jak obecnie. Także Chamberlain jest przeciwny poruszaniu sprawy tak drażliwej, jak rewizja traktatów pokojowych. Jest on przekonany, że rewizja traktatów nie doprowadzi obecnie do pacyfikacji, lecz wprost przeciwnie, rozpęta nowe apetyty i nowe namiętności.**

Pogrzeb min. Boernera

(!) Warszawa, 13. 4. (PAT). Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego wczoraj w Warszawie ś. p. inż. Ignacego Boernera, ministra poczt i telegrafów odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. o godz. 12-ej w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach. Osoby, pragnące złożyć kondolencję, mogą wpisać się do specjalnej książki, która została wyłożona w mieszkaniu rodziny zmarłego przy ul. Barbary 2, a.

* * *

(!) Warszawa, 13. 4. (PAT). Z powodu zgonu ś. p. ministra Ignacego Boernera p. Prezydent Rzplitej wystosował do wdowy po zmarłym p. Zofji Boernerowej odręczne pismo z wyrazami głębokiego współczucia.

Nowy ambasador Ameryki w Warszawie

(!) Londyn, 13. 4. (PAT). Nowomianowany ambasador amerykański w Polsce James Maccurley urodził się w Bostonie 1884 roku. Znany jest jako wybitny działacz na terenie Bostonu i jako ekonomista. Od roku 1911 do 1914 Maccurley był człowiekiem Izby Reprezentantów z ramienia partji demokratycznej. — W roku 1914 wybrany został burmistrzem Bostonu, na którem to stanowisku pozostawał z przerwami do chwili obecnej, uzyskawszy 3-krotnie reelekcję.

Radjo w pociągach do Lwowa i Zakopanego

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 13 -4. (Sin) Jak nas informują, na linji Kraków—Lwów i Kraków—akopane zostaną wprowadzone pociągi, w których nadawane będą audycje radjowe i komunikaty PAT.

Umorzenie dochodzeń przeciw b. dyrektorowi ZASP-u

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 13. 4. (Sin) Wielką sensację wywołała wiadomość że sędzia śledczy Żochowski umorzył dochodzenia przeciwko b. dyrektorowi ZASP, p. Janowi Pawłowskiemu. Oczywiście sprawa ta odbiła się głośnem echem na dzisiejszem walnem zebraniu ZASP. Po zagajeniu obrad przez prezesa ZASP'u, p. Ryszarda Boelkego obrano przewodniczącym J. Warneckiego, wiceprzewodniczącymi: Kochaniewicza i Wacława Nowakowskiego. Na dzisiejsze posiedzenie . Pawłowski nie przybył. Nie jest on już zresztą członkiem ZASP gdyż skreślono go z li sty skutkiem niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich. Zebranie jest nagół burzliwe.

—o-O-o—

Sejm gdański rozwiązał się

Gdańsk, 13. 4. (R) Gdański Volkstag rozwiązał się dziś 41 głosami przeciw 6 głosom komunistów, przy 19 kartkach białych, oddanych przez socjalistów. Nowe wybory odbędą się 28 maja br.

Po posiedzeniu część prawicy wzniosła okrzyki na cześć Hitlera, zaś lewica na cześć gdańskiego ludu pracującego.

Co nas czeka?

Genewski jarmark cynizmu

P. Aleksander Bregman, autor obszernej pracy francuskiej o polityce Polski w Lidze Narodów i świetny znawca genewskiej atmosfery politycznej, zamieszcza w świątecznym numerze „Wiadomości Literackich" rewelacyjny artykuł pt. „Genewski jarmark cynizmu".

(—) Omówiwszy na wstępie „działalność" konferencji rozbrojeniowej, kreśli autor barwną charakterystykę czołowych figur genewskich, mężów stanu i polityków, nadających ton w Genewie.

DISRAELI I — MACDONALD...

Być może — pisze p. Bregman — genjusz Richelieu, Disraeliego, Bismarcka, okazałby się niedostateczny wobec skomplikowanych zagadnień, które nastręcza dzień dzisiejszy. Ale czy to może usprawiedliwić dzisiejszych mężów stanu? Wreszta wystarczy zestawić nazwiska wielkich mężów stanu przeszłości i obecnych kierowników polityki francuskiej, angielskiej czy niemieckiej, aby uświadomić sobie straszliwą dekadencję sztuki rządzenia światem. Bo proszę: Disraeli i — MacDonald! Bismarck i — Hitler! Richelieu czy Tayllerand i — Paul- Boncour!

Wśród zgromadzonych w Genewie polityków prawie żaden nie ma odwagi śmiałych i szczerych posunięć; jeżeli ktoś wystąpi z jakąś inicjatywą, to prawie zawsze szukać trzeba w niej odbicia trosk polityki wewnętrznej. Nie myśli się o przyszłości, a tylko o dniu dzisiejszym i jutrzejszym. Byle odnieść łatwy jednodniowy sukces, wygłosić piękną mowę, zyskać poklask wyborców i prasy, jeżeli się jest reprezentantem państwa demokratyczno- parlamentarnego, a odwrócić od spraw wewnętrznych uwagę tłumu, o ile jest się ministrem państwa rządzonego przez dyktatora.

FRAZES I OBŁUDA.

(—) Pierwsza formuła genewska brzmi: co moje, to niewinne, co twoje, to niebezpieczne. Druga formuła cynizmu rozbrojeniowego ma charakter matematyczny i brzmi: demagogja propozycyj rozbrojeniowych jest proporcjonalna do... przygotowań moralnych i materjalnych do wojny.

W Genewie Niemcy są szermierzami radykalnego rozbrojenia. W Berlinie zamykają do więzienia pacyfistów, pieczętują lokale stowarzyszeń antywojennych i zapewne wprowadzą jeszcze w życie projekt zgłoszony przed paroma laty przez obecnych władców Niemiec, narodowych socjalistów, według którego „kto propaguje moralne lub materjalne rozbrojenie narodu niemieckiego, kto usiłuje podkopać siłę zbrojną i wolę zbrojną narodu niemieckiego, zostanie za zdradę idei zbrojnej ukarany śmiercą".

W Genewie Mussolini każe ogłosić swemu reprezentantowi, że gotów jest zmniejszyć zbrojenia Włoch do 10000 karabinów, o ile inni uczynią to samo. Nikt nie jest gorliwszym, namiętniejszym zwolennikiem rozbrojenia niż reprezentant Włoch. Ale w Rzymie Mussolini mówi co innego, a mianowicie: „Słowa są bardzo pękną rzeczą, lecz karabiny, pancerniki, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą"...

„HUMANITARYZACJA" WOJNY.

Czytelnikom „Nowego Dziennika", jedynego w Polsce pisma, zamieszczającego stałe korespondencje genewskie pióra dra M. Kahany'ego, nie obce są rewelacje p. Bregmana na temat zakulisowych machinacyj takiego p. Shearera czy innych rekinów wielkiego przemysłu wojennego, mających na celu udaremnianie wszelkich akcyj, które prowadzić mogą, broń Boże, do ograniczenia zbrojeń. Tę część więc artykułu p. Bregmana pomijamy, zatrzymamy się natomiast nad kwestją „shumanitaryzowania" wojny, o czem tyle się mówi w Genewie. Oto co pisze p. Bregman:

Hasło shumanitaryzowania wojny jest jednem z największych oszustw popełnionych na ludzkości. Jest zarazem absurdalnym paradoksem: podczas gdy wszystkie państwa uroczyście wyrzekły się wojny, podczas gdy wciąż znowu składane są uroczyste deklaracje o wyrzeczeniu się użycia siły dla załatwiania sporów międzynarodowych, jednocześnie układa się przepisy jak wolno wojować a jak nie. Jest to to samo jakgdyby prawodawca chciał wydawać przepisy dla morderców, jakiemi narzędziami mają zabijać swe ofiary, **i zezwalał im strzelać, ale zakazywał dusić.**

CO NAS CZEKA?

Ostateczne więc konkluzje, do jakich dochodzi p. Bregman, są poprostu upiorne. Wizja niedalekiej już może przyszłości, przedstawia się nam w całej potwornej pozie.

Jesteśmy więc uprzedzeni — pisze p. Bregman. Właśnie to co usiłuje się zakazać najbardziej nam grozi. Zakazy okażą się świstkiem papieru, a państwa zapewne ze względu właśnie na te zakazy będą usiłowały wyprzedzić inne w ich pogwałceniu, aby zapewnić sobie przewagę. Trzeba więc uświadomić sobie co nas czeka, jak nas będą zabijali na następnej wojnie. A nigdzie uświadomienie to nie jest łatwiejsze niżeli w Genewie, gdzie zgromadzeni są eksperci od wszystkich sposobów zabijania.

Wypytuję więc jednego ze speców chemiczno-wojskowych. Idziemy brzegiem jeziora. Jest wieczór, wieje ostry genewski wiatr, jezioro jest czarne jak atrament, ulice puste, miasto wydaje się wymarłe. Atmosfera jest odpowiednia do rozmowy o tem, jak będzie wyglądał obraz ataku gazowego na spokojne miasta.

Mój rozmówca mówi spokojnym, monotonnym głosem nie przejmującego się niczem człowieka. Maluje obraz wojny gazowej jakby mówił o wczorajszej pogodzie. Możnaby sądzić, że chodzi o rzecz najnormalniejszą w świecie.

GAZY TRUJĄCE...

Więc najpierw gazy znane już podczas wielkiej wojny. Najgroźniejszy wśród nich — iperyt. Tonna iperytu, wypuszczona z dużej wysokości, może zakazić kilometr kwadratowy, a więc np. plac Napoleona z jego drapaczem chmur. Oczywiście, z bardzo dużej wysokości niełatwo wycelować i trafnie wybrać objekt. Toteż najnowocześniejszy system ataku gazowego, który na wojnie 1914—1918 nie był praktykowany, polega na zraszaniu terenu z niewielkiej wysokości, mniej więcej z wysokości 200 metrów. Aby uniemożliwić zestrzelenie samolotów, tak nisko lecących, przysyła się najpierw eskadrę, która dokonywa ataku dymowego. Pod tą osłoną dymową nadlatują dopiero samoloty bombardujące, przyczem z wysokości 200 metrów można zrosić bardzo dokładnie przestrzeń długości kilometra a szerokości 50—200 metrów. Taki deszcz iperytowy ma konsekwencje straszliwe: działa nietylko na twarz i w szczególności na oczy, lecz przenika także ubranie i parzy skórę.

Ale iperyt, to już dziś nie rekord potęgi gazu. Nie nadarmo pracują laboratorja chemiczne. Wciąż nowe gazy są odkrywane. Podczas wojny używano m. in. gazu znanego p. n. „niebieski krzyż". Nowy gaz n. p. „difenylcyarnasin" daje rezultaty kilkadziesiąt razy groźniejsze.

WOJNA BAKTERJOLOGICZNA

Dla urozmaicenia zapytuję o wojnę bakterjologiczną. Jak nas będą zarażali tyfusem, cholerą i innemi przyjemnemi chorobami?

Tymczasem niełatwo wyobrazić sobie przebieg wojny bakterjologicznej. Podczas wielkiej wojny czynione były tylko nieliczne próby, z których żadna się nie powiodła. Znane są usiłowania spowodowania epidemji nosacizny, pozatem w ogrodzie konsulatu niemieckiego w Bukareszcie odkryto skrzynię z bakterjami, przeznaczoną także na wywołanie epidemji wśród koni kawaleryjskich. Pod koniec wojny zamierzone już były akcje przeciw ludziom. Jedno z mocarstw centralnych za pośrednictwem swego konsulatu w Zurichu pozyskało anarchistów któregoś z krajów przeciwnego obozu dla rozpowszechnienia tam mikrobów cholery. Tylko zawalenie się państwa które przygotowało tę akcję, przeszkodziło jej wykonaniu. Istniał także projekt wprowadzenia mikrobów cholery do Rosji za pośrednictwem wiecznych piór.

W wojnie przyszłości niebezpieczeństwo bakterjologiczne związane jest ściśle z niebezpieczeństwem lotniczem. Mikroby spadać będą na nas z nieba jak deszczyk iperytowy. Tak samo z samolotów rozpowszechniane będą pasożyty, niszczące zbiory...

ATAK „ELEKTRYCZNY"

Obraz jest już prawie pełny. A oto i ostatnie pociągnięcie pendzlem, jedyne, które jest zlekka zabarwione fantazją: mój rozmówca rozważa możliwość wojny elektrycznej, ataku elektrycznego. Przypomina, że w czasie wojny używane były druty, przez które przepuszczano prąd. Oczywiście, działanie miało miejsce tylko przy dotknięciu. Rozważany więc dziś przez specjalistów problemat polega na tem, jak zabijać prądem elektrycznym bez konieczności aby ofiara dotknęła drutu czy czegokolwiek. Uczeni widzą już w swej fantazji długie fale elektryczne wysyłane na odległość i niszczące życie tam, gdzie nikt się żadnego niebezpieczeństwa nie spodziewa. Tak wygląda śmierć przyszłości, amerykański fotel elektryczny bez fotelu, operacja nowoczesna bez bólu, błyskawiczna śmierć, przed którą niema ochrony ani ucieczki, ostatnie słowo postępu i cywilizacji.

KONFERENCJA „PRACUJE"

A tymczasem konferencja „pracuje". Sto pięćdziesiąty siódmy projekt rozbrojeniowy jest dyskutowany artykuł po artykule i ściśle ustala się kaliber kul armatnich, które będą nas rozszarpywały, ciężar samolotów, które będą na nas zrzucały bomby, a przytem wszyscy uroczyście wyrzekają się używania gazu i prowadzenia wojny bakterjologicznej. I z całą pewnością powiedzieć można, że po następnej wojnie, jeżeli dość pozostanie żywych, zbierze się znowu konferencja rozbrojeniowa, która znów będzie zakazywała różnych „nieludzkich" środków zabijania.

Weizmann osiedli się w Palestynie

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). „Nigdy nie przerywałem pracy sjonistycznej i mam nadzieję, że w jesieni b. roku osiedlę się na czas dłuższy w Palestynie" — oświadczył dr. Weizmann podczas pierwszego swego przemówienia, które wygłosił w kolonji Nahalal. **Setki kolonistów z różnych stron Emek zebrało się w Nahalal, aby wysłuchać przemówienia dra Weizmanna.**

Dr Weizmann w przemówieniu swem oświadczył m. inn.: Cieszę się z powodu pomyślności, która panuje w kraju i wierzę, że jest ona **zjawiskiem nieprzemijającem, lecz trwałem ponieważ opiera się na trwałych i zdrowych podstawach żydowskich zdobyczy i doświadczeń.** Nie jestem ekonomistą i nie chcę wygłaszać autorytatywnych twierdzeń, lecz wydaje mi się, że pewne niebezpieczeństwo tkwi w jednostronności obecnej prosperity, z powodu skoncentrowania wszystkich sił w jednej dziedzinie. Wydaje mi się też niebezpiecznem, że większość przychodźców pozostaje w miastach w Tel-Awiwie i Hajfie i nie rozsiedla się po całym kraju. Zjawisko to ma jednak objektywne przyczyny i nie zależy od polityki tego czy innego kierunku.

Obecny mój pobyt w kraju różni się tem od poprzednich, iż **przygotowuję się do powrotu do mych fachowych prac.** Przystępujemy do budowy w kraju placówki naukowej i mam nadzieję, że w październiku rb. osiedlę się w Palestynie na czas dłuższy, aby **wysiłkiem naukowym dopomóc rolnikom żydowskim w ich pracy i dążeniach** (Mowa tu o Instytucie rolniczo-chemicznym przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie).

W naszych czasach, gdy sytuacja w golusie jest tak ciężką, **konieczną jest bardziej jeszcze usilna praca w Palestynie.** Będzie to, jak się wydaje, najsłuszniejsza odpowiedź, którą możemy dać naszym prześladowcom. **Podwójmy i potrójmy naszą pracę w Palestynie, abyśmy mogli powiedzieć młodzieży w Niemczech, Polsce, Ameryce i innych krajach: jeśli chcecie prowadzić proste, lecz prawdziwe życie w pracy i radości, przybywajcie do nas, jest dla was dosyć miejsca.** Oto odpowiedź, którą tak stary naród, jak my, dać może nie na zgromadzeniach protestacyjnych i nietylko słowami, które nie dają się urzeczywistnić. Nie możemy prowadzić walki na pięści, lecz możemy toczyć **wojnę wysiłkiem ducha i pracy".**

Trzy tygodnie średniowiecza

SYSTEM TRWA.

(!) Nie czas jeszcze na sporządzenie bilansu strasznych wypadków, jakie rozegrały się w Niemczech w ciągu ostatnich trzech tygodni, **proces bowiem bojkotu i eksterminacji nie zakończył się lecz wbrew zapewnieniom listownym rozmaitych przedsiębiorstw niemieckich trwa i rozwija się z całą brutalnością i gwałtownością.** W opinji żydowskiej całego świata, wstrząśniętej do głębi sytuacją Żydów niemieckich pojawiają się często reminiscencje historyczne i porównania z okresem średniowiecza. Porównania te, naogół trafne i słuszne wypadają jednakowoż **przeważnie na niekorzyść obecnego położenia Żydów w Niemczech.** Gdzieś w początkach XIII. stulecia pojawiły się pierwsze synodalne zarządzenia o „żółtej łacie“, w o wiele wcześniejszem średniowieczu wydawano zakazy piastowania urzędów przez Żydów, ale zawsze i wszędzie **istniała możliwość opuszczenia kraju, w którym tego rodzaju zakazy istniały.** W Niemczech dzisiejszych naznaczono Żydów „żółtą łatą“, usunięto ich ze wszystkich stanowisk, odbierając chleb i możliwości egzystencji, a także możność opuszczenia Niemiec. Tego rodzaju zarządzenia zastosowano zaś wobec jednego procentu ludności, która niczem nie różni się od reszty ludności. Żydzi niemieccy sposobem życia, kulturą, językiem, ubiorem nie różnili się przecież niczem od reszty Niemców. Różnice, które ongiś, obok nienawiści religijnej, odgrywały doniosłą rolę w zarządzeniach antyżydowskich, w wieku XX, faktycznie zatarły się. Żydzi niemieccy stanowią przecież tylko garstkę w Niemczech i to garstkę, którą trudno odróżnić od reszty ludności niemieckiej. System więc bezwzględnej eksterminacji i bojkotu nie da się niczem wytłómaczyć a jednak trwa, czyni straszliwe spustoszenia i rujnuje doszczętnie zasobną ongiś społeczność żydowską w Niemczech.

PLAN HITLEROWSKI.

Dziś już plan hitlerowców w stosunku do Żydów jest zrozumiały i jasny. Chodzi poprostu o zupełne zniszczenie Żydów a środkiem do tego celu jest wykluczenie Żydów ze wszystkich wolnych zawodów i systematyczny bojkot gospodarczy. W pierwszej dziedzinie zrobiono w ciągu krótkiego czasu **niemal wszystko.** Usunięto Żydów ze wszystkich urzędów państwowych, samorządowych, usunięto lekarzy żydowskich z klinik, z Kas chorych, wyrzucając dosłownie setki a bodaj tysiące rodzin na bruk. Dla innych wolnych zawodów stworzono numerus clausus, który faktycznie rujnuje ludzi zatrudnionych w tych zawodach. „Jüdische Rundschau“ jedyny organ, który odważnie donosi o straszliwej sytuacji Żydów niemieckich ogłasza w ostatnim numerze charakterystyczny apel adwokatów żydowskich do swoich klientów.

Adwokaci wzywają klientów, by wstrzymali się z odbieraniem swoich spraw od adwokatów żydowskich do czasu ostatecznego uregulowania kwestji ich zawodu. W międzyczasie wyszło już odnośne zarządzenie, które pozwala w Berlinie zaledwie 35 adwokatom żydowskim wykonywać swój zawód. Usuwani są bezwzględnie żydowscy docenci i profesorzy uniwersytetów a wybitnym sławom lekarskim pozwala się leczyć wyłącznie pacjentów żydowskich. Z uniwersytetu frankfurckiego usunięto m. in. słynnego profesora Ritznera, który jest coprawda katolikiem, ale żona jego jest córką **wielkiego malarza Żyda, Maksa Liebermanna.** „Jüdische Rundschau“ donosi, że z przedsiębiorstw. w których hitlerowcy obejmują obecnie władzę usuwa się bezwzględnie Żydów nawet na najniższych stanowiskach. Nikt przytem nie troszczy się, co ma się stać z tą olbrzymią falangą ludzi, którzy nagle pozostali bez chleba.

BOJKOT W HANDLU.

Jak wynika z oświadczeń pism żydowskich w Niemczech, bojkot sklepów i przedsiębiorstw żydowskich wcale nie rozpoczął się w dniu 1. kwietnia. Z chwilą bowiem objęcia przez Hitlera urzędu kanclerza, rozpoczęto stosować w sposób bezprzykładnie brutalny bojkot sklepów i towarów żydowskich. **Bojkot ten faktycznie trwa i nie należy sądzić, że w dniu 1. kwietnia ustał.** Może w centralnych dzielnicach większych miast nie jest on taki widoczny, ale w mniejszych miejscowościach, lub w odleglejszych od centrum dzielnicach stołecznych miast, bojkot stosowany jest w dalszym ciągu. Sklepy żydowskie są nadal znaczone „żółtą łatą“, Żydom odbiera się wszelkie dostawy rządowe i komunalne i możność zarobkowania. Conajwyżej zmieniono tylko środki bojkotu. **Miejsce radykalnego, oficjalnego bojkotu zajął bojkot cichy, wygodniejszy, niewywołujący tak silnych odgłosów zagranicą.** Ale faktem jest, że olbrzymia maszyna propagandowa hitlerowców jest obecnie nastawiona wyłącznie na bojkot przedsiębiorstw żydowskich. W radju niemieckiem niemal codziennie wygłasza się przemówienia antyżydowskie, wzywające do bojkotowania Żydów.

ZAMKNIĘTA DROGA.

Do tych wszystkich zarządzeń dochodzi jeszcze jedno — zakaz wyjazdu z Niemiec, który stanowi pewne novum w prześladowaniach antyżydowskich. Dotąd bowiem wszędzie Żydzi prześladowani mogli opuścić kraj prześladowań. Dziś jest to w Niemczech prawie niemożliwością. Żąda się od Żydów zwrócenia paszportów, nie wydaje się im pozwolenia na wyjazd, a nawet Żydzi, obywatele innych państw napotykają na trudności przy opuszczaniu Niemiec i dopiero naskutek interwencyj konsulatów mogą wyjechać z Niemiec. Żydzi, którzy wreszcie mogą wydostać się z Niemiec, są w bezprzykładny sposób szykanowani przez urzędników i muszą drogo opłacać swój wyjazd. Sytuacja Żydów niemieckich jest tedy rozpaczliwa. W Niemczech Żydzi nie mogą pracować i zarabiać — w ciągu trzech tygodni usunięci zostali ze wszystkich stanowisk — wyjechać im nie wolno! Cóż im więc pozostaje?

JESZCZE O LISTACH Z NIEMIEC.

Uspokajające listy przychodzące z Niemiec mają swoją wymowę. **Dziś już nikt w to nie wątpi, że są one wysyłane pod presją oficjalnych czynników i nie są w żadnym razie miernikiem sytuacji Żydów niemieckich.** Na podstawie tych listów, aniteż na podstawie oficjalnych enuncjacji niemieckich, **nie można w niczem zrewidować stosunku do Niemiec dzisiejszych.** Cytowany już organ sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau“ wyraźnie zaznacza, **że w rzeczywistej sytuacji Żydów w Niemczech nie zaszła żadna zmiana.** Wszystkie tedy zarządzenia władz niemieckich, wszystkie enuncjacje uspokajające chybiają celu. **Rząd niemiecki na dal stosuje metodę bojkotu i eksterminacji, nadal usuwa Żydów z ich dotychczasowych stanowisk, nadal rujnuje egzystencję tysięcy rodzin żydowskich — dzieło zniszczenia w stosunku do Żydów postępuje stale naprzód.** A zarządzenia władz niemieckich ani w jednej części nie starają się choćby upozorować złagodzenia dotychczasowego systemu. W takich warunkach, uspakajające listy od przedsiębiorstw niemieckich są nic nie znaczącą, zbyteczną i nikogo nieprzekonywującą bibułą. — **Walka Żydów przeciwko obecnemu systemowi antyżydowskiemu w Niemczech musi być nadal konsekwentnie prowadzona.** **(R)**

Dokumenty hitlerowskiego barbarzyństwa

SKALPY JAKO TROFEA HITLEROWSKIE

§ Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ donosi: Z Lipska dostaliśmy straszliwy dokument bestjalstwa hakenkreuzlerów: Kosmyk włosów wraz z kawałkiem naskórka, oraz następujące orzeczenie lekarskie:

Lipsk, 30 marca 1933. Pan (następuje nazwisko i adres) od dnia 23 marca znajduje się pod moją opieką lekarską. Na środku tylnej części głowy znalazłem mocno krwawiącą ranę, długą na 5 cm., szeroką na półtrzecia cm.

(Podpis i pieczęć lekarza).

Jako komentarz przesłał nadawca numer narodowo-socjalistycznego dziennika „Leipziger Tageszeitung“ z dnia 5 b. m., w którym zakreślone było następujące miejsce:

„A teraz kilka słów o nowej fryzurze, z powodu której „Mała Moskwa“ (tak nazywają hakenkreuzlerzy kompleks domów w Lipsku, zamieszkany przez komunistów w Lipsku — Red.) gorąco się oburza. Wszyscy, którzy zostali odprowadzeni, podejrzani byli o zamiar ucieczki i dlatego w interesie bezpieczeństwa publicznego musieli zostać w jakikolwiek sposób naznaczeni. S. A. pozostawiło tym podejrzanym o zamiar ucieczki na głowach kędzierzawych zupełnie bezbolesny znak, dokonany zapomocą maszynki do strzyżenia włosów, akuratnie taksamo, jak w Rosji wszyscy zbrodniarze w tym samym celu naznaczeni są zapomocą odpowiedniej fryzury. Rosja jest przecież rajem dla „Małej Moskwy“, dlaczegóż więc oburzenie na S. A., jeśli zwolennikom międzynarodówki również nadaje nowoczesną fryzurę?“

Doprawdy trudno określić, która bestja większy wzbudza wstręt: brunatni skalpowcy, czy też brunatna kanalja dziennikarska, która szydzi z ofiar bezbronnych.

DOKUMENTY BARBARZYŃSTWA.

„Manchester Guardian“, jedna z najpoważniejszych gazet angielskich, ogłasza sprawozdanie swego korespondenta, datowane z Frankfurtu, dnia 4 kwietnia b. r.:

„Nie jest prawdą, że skończył się już brunatny teror. Trwa dalj przez cały czas. Brunatne koszule znęcają się wciąż nad robotnikami. Członkowie Reichsbanneru, sekretarze związków zawodowych, wogóle wszyscy, o których się wie, że czynni byli w ruchu robotniczym, znajdują się w niebezpieczeństwie. Całe okolice są teroryzowane. Mężczyźni i kobiety mówią tylko szeptem o straszliwych czynach, które w ich popełniono środowisku.

Nocą ze soboty na niedzielę ubiegłego tygodnia aresztowano na przedmieściu Frankfurtu 60-letniego człowieka i dwóch jego synów, zawleczono ich do koszar hitlerowskich i tam ich bito. Jednego ze synów lekko zraniono, ale na drugim tak straszliwie się znęcano, że pozostanie może na całe życie głuchym.

Najstraszliwiej pastwiono się nad ojcem. Leży teraz w szpitalu, jego rany są niebezpieczne

W sobotę podczas bojkotu opuściła pewna dziewczyna jakiś sklep żydowski. Otoczyły ją posterunki brunatnych koszul, by sporządzić jej fotografię. Jak wiadomo, grożono wszystkim, którzy w sobotę kupować będą u Żydów, że się ogłosi ich fotografje w prasie, a to mogło mieć tylko to następstwo, że wydało się ich na pastwę teroru. Jakiś przechodzień zasłonił swą ręką twarz dziewczyny. Bruatne koszule rzuciły się na niego i straszliwie go pobiły. Stan jego jest groźny.

Przykłady powyższe są najlepszem świadectwem że teror był znacznie straszliwszy, niż z początku przypuszczano. Prasa angielska, francuska i amerykańska nie przesadziła w swych opisach, jak utrzymuje prasa niemiecka, przeciwnie nie doceniła grozy położenia, co jest rzeczą zupełnie naturalną, ponieważ tylko mała część materjału dostać się mogła do prasy zagranicznej. Najgorzej — o wiele gorzej niż w Berlinie — szalał teror w Kassel i na Śląsku, gdzie komendantem brunatnych koszul jest znany morderca Femy Heines, a potem we Wormacji i wielu wsiach.

Dokładny opis czynów straszliwych, które miały miejsce we wioskach heskich w ostatnich czterech

tygodniach, jest niemożliwy, ponieważ badanie jest utrudnione z powodu ogólnej obawy przed represjami. Przed kilku dniami zasądzono pewnego człowieka na miesiąc więzienia, ponieważ rozszerzał fałszywą wadomość, jakoby koszule brunatne powiesiły jakiegoś Żyda. Ta wiadomość polega jednakowoż na prawdzie. Żyd ten został przez koszule brunatne aresztowany, pobity do krwi, a następnie powieszony głową na dół. Gdy koszule brunatne ukończyły swój zbrodniczy proceder, Żyd ów już nie żył.

W Wormacji aresztowano kilku Żydów, zamknięto ich w chlewie dla świń, a następnie tak długo bito ich w siedzenie, aż ta część ciała składała się z samych tylko pojedynczych pasm. Potem zmuszono ich, by wzajemnie siebie bili.

Znam nazwiska trzech tych ofiar".

Oto tylko część sprawozdania korespondenta „Manchester Guardian".

EINSTEIN POLEMIZUJE Z PRUSKĄ AKADEMJĄ UMIEJĘTNOŚCI

(:) „Vossische Zeitung" ogłasza list prof. Einsteina do pruskiej Akademji Umiejętności. W liście tym oświadcza znakomity uczony, że nie prowadził żadnej propagandy przeciwko narodowi niemieckiemu. Wystarczyło tylko przytoczyć oficjalne komunikaty i zarządzenia odpowiedzialnych czynników rządowych oraz program ekonomicznego rujnowania Żydów, by świat nabrał prawdziwego przekonania o tem, co się w Niemczech dzieje. Wobec prasy oświadczył prof. Einstein, że składa godność w akademji i rezygnuje z obywatelstwa pruskiego, a swe stanowisko uzasadnił tem, że nie może żyć w państwie, w którem niema równości wobec prawa, w którem wolność słowa i nauki stała się tylko fikcją. Za wszystko co powiedział pełną ponosi odpowiedzialność, ale żądać musi od akademji, by podała do opinji publicznej w Niemczech autentyczny tekst jego wszystkich przemówień.

Rozumie się samo przez się, że pruska akademja odpowiedziała na ten list Einsteina tylko wybiegiem, powołując się na prasę zagraniczną.

KŁOPOTY DAWNEGO REINHARDTOWSKIEGO TEATRU BERLIŃSKIEGO

Donieśliśmy już, że nowa dyrekcja berlińskiego „Teatru Niemieckiego" zastosowała się do życzenia ministra Goebbelsa i zerwała umowę z Maksem Reinhardtem. Okazało się jednakowoż, że nowy repertuar hakenkreuzlerowski nie pociąga zupełnie publiczności berlińskiej. Dyrekcja teatru znalazła się więc w niezwykle trudnem położeniu i udała się do najwyższej instancji teatralnej, tj. do komisarza Hinkelsa z prośbą o zezwolenie na wystawienie „Don Carlosa" Schillera. Można sobie wyobrazić minę tego patrona kultury niemieckiej, który nie mógł przecież zakazać wystawienia Schillera, a z drugiej strony jednakowoż dobrze sobie zdawał sprawę z tego, że „Don Carlos", jak wogóle cały wielki klasyczny repertuar niemiecki jest niewspółmierny z obecnym systemem panującym w Niemczech. Hinkels poradził więc dyrekcji, by nie wystawiła „Don Carlosa". Dyrekcja postanowiła więc wystawić „Wilbelma Tella". Tym razem Hinkels był już mądrzejszy i żadnych nie wysunął zastrzeżeń, chociaż i ten wolnościowy dramat schillerowski z hitleryzmem nie ma nic wspólnego. Wpadł jednakowoż na pomysł, by się spytać o obsadę. Dyrekcja oświadczyła, że Tella grać będzie Paweł Hartmann, Gesslera zaś Henryk George. Hinkels uczepił się tego, jak deski ratunku, oświadczając, że George znajduje się na liście proskrypcyjnej aktorów niemieckich, ponieważ podejrzany jest o lewicowe sympatie. Narazie więc na tem sprawa utknęła.

Podajemy suche fakty bez żadnych komentarzy, które mogłyby tylko osłabić wymowę faktów.

(K)

Przed ustaleniem liczby mandatów na konferencję krajową

W związku z zamieszczonym ostatnio kalendarzykiem wyborczym na XIV Konferencję Krajową sjonistów zach. Małopolski i Śląska przypominamy, że należy przesłać Egzekutywie w dniu dzisiejszym wykaz członków organizacji sporządzony na podstawie sprzedanych legitymacyj, jakoteż kupony legitymacyjne i pieniądze z akcji uzyskane. Egzekutywa przy ustaleniu mandatów na konferencję krajową, jaka na daną miejscowość przypadnie kierować się będzie tylko wykazem członków organizacji przesłanym jej przez Komitet Lokalny danej miejscowości, dlatego też należy wykaz taki Egzekutywie w terminie zakreślonym przesłać.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ
dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Do ogólnych sjonistów zachodniej Małopolski i Śląska!

W okresie wzmożonego tempa odbudowy Erec Izrael zwołany został XVIII Kongres Sjonistyczny. Kongres ten zbierze się w atmosferze wzmożonej walki między frakcjami lewicy i prawicy w naszym ruchu, a na porządku dziennym jego obrad znajdą się w pierwszym rzędzie sprawy związane ze zmianą ustroju naszej organizacji, którą przystosować mają do warunków, jakie ostatnio zaistniały w światowym ruchu sjońskim, i wymogami wzrastających ciągle naszych obowiązków org. sjońskiej z miarą rozwoju pracy naszej w Palestynie.

Ogólni sjoniści, dla ktorych sjonizm jako taki jest alfą i omegą ich poczynań są w pierwszym rzędzie predystynowani do tego, by na swoje barki wziąć ten ogrom obowiązków, dlatego ogólni sjoniści muszą z walki wyborczej na XVIII Kongres sjonistyczny wyjść wzmocnieni. Wstępnym krokiem do akcji wyborczej na kongres jest akcja szeklowa. Wzywamy wszystkie Komitety Lokalne i wszystkich towarzyszy, by bezwłocznie do akcji szeklowej przystąpili i szekel wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego rozszerzyli.

Przy obecnej akcji szeklowej musimy też wykorzystać nastroje prosjonistyczne panujące na ulicy żydowskiej, by ująć w ewidencję te wszystkie utajone siły, które pośrednio lub bezpośrednio w odbudowie Erec Izrael biorą udział. Do osiągnięcia tego celu doprowadzić może i musi tegoroczna akcja szeklowa.

Towarzysze! Przez silną akcję werbunkową powiększajcie siłę liczebną światowej organizacji sjońskiej.

Towarzysze! Obowiązkiem naszym jest nietylko zaopatrzenie siebie i najbliższej swojej rodziny w szekel, ale też rozpowszechnianie szekla. **Przystąpcie do energicznej akcji szeklowej!**

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ
dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

8) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego WŁADYSŁAW CHRAPUSTA

V.

(—) Serce ojcowskie nigdy się nie myli. Zaledwie wypłynął okręt na morze i jeszcze się niezbyt oddalił, spuścił Bóg nawałnicę na morze, aż się zakotłowały głębie. Bałwany morskie rzucały ciężkim okrętem jak łupiną orzecha, a sternicy i żeglarze stracili nad nim panowanie, nie mogąc utrzymać kursu i prowadzić go do celu. Serca wszystkich struchlały a ręce opadły. Podróżni zaczęli się modlić głośno, każdy do swego boga, lecz burza nietylko nie ustawała, lecz wzmogła się jeszcze bardziej. Darł się żagiel za żaglem, rwały się liny i łamał maszt po maszcie miażdżąc niejednego pod sobą; z oczu żeglarzy zniknęła wszelka nadzieja. Wreszcie postanowili ulżyć okrętowi i wyrzucili do wody prawie połowę ładunku. Worki ze zbożem, bukłaki z winem i beczki oliwy mieszały się razem w spienionych odmętach i zaczęły piekielny taniec dokoła burt: jedne szły wgłąb, drugie się wznosiły do góry, inne zderzały się i rozbijały o siebie. Wkrótce poznali żeglarze błąd: zaledwie okręt stał się lekki, bałwany igrały z nim jeszcze bardziej. Rzucały nim bezwładnie, jak jaką straszną zabawką. Niebezpieczniejszy od tego był jeszcze ładunek, rzucony w morze, którym fale waliły o boki okrętu, aż drżał cały. Po kilku minutach powstały w ścianach dziury niebezpieczne, których nie można było zatkać; spieniona woda buchnęła do wnętrza z całą siłą. Trwoga śmiertelna ogarnęła podróżnych. Wszyscy biegali w popłochu dokoła przerażeni i nieprzytomni z wybałuszonemi oczyma, bezradni i bezwładni; w końcu poczęli się bić z sobą. Widząc, że niema ratunku, przypomniał sobie przełożony okrętu o synu pana, oddanym mu w opiekę i pomyślał o jego ratunku. Przywiązał go tedy grubym powrozem do dwu nadętych bukłaków a na szyi powiesił mu łagiew wina, sądząc, że jeżeli okręt utonie, bukłaki utrzymają go przez pewien czas na powierzchni wody, a potem przyjdzie może ocalenie. Również i inni myśleli o ratowaniu się, jak mogli: rozbierali się do naga, przywiązywali sobie bukłaki nadęte pod pachami, niektórzy przywiązywali się do belek, desek, beczek lub pustych dzbanów zatkanych lub do wszelkich innych naczyń, pływających na wodzie, każdy robił wśród tej paniki, co mógł. A rozwścieczony żywioł wdzierał się do wnętrza okrętu bez ustanku i zalał go zupełnie. Okropny okrzyk rozpaczy wyrwał się z tej bnrzy, okrzyk śmiertelny; topiel pochłonęła okręt ze wszystkiem, co się na nim znajdowało. Z podróżnych pozostało tylko kilku ludzi, a między nimi i młody Netanja, którzy się ratowali przy pomocy sprzętów, unoszeni z krzykiem na grzbiecie fal rozszalałych, lecz i ich wkrótce burza rozniosła i rozprószyła na wszystkie strony i stracili się nawzajem z oczu.

Tak zginął okręt w dniu nieszczęścia i nikt nie wiedział, gdzie spoczywa.

VI

Nikt nie wie, co się stało z innymi żeglarzami, którzy powierzyli swe życie falom morskim. Netanja zaś syn Malkiszuy unosił się przez całe dwa dni na grzbiecie fal, wisząc między dwoma nadętemi bukłakami jak dziecko u piersi matki, przywiązany do nich powrozami i rzucały bez ustanku z fali na falę. Przez cały ten czas nie skosztował żadnego jedzenia ni napoju, bo bałwany morskie tak go oszołomiły rzucaniem, że nie wiedział, co się z nim dzieje. Trzeciego dnia rano burza się nagle uciszyła i uzdrawiające słońce zabłysło dobrotliwie nad wodą. Morze zaśpiewało z dumy i radości, jak gdyby je przeniknęło jakieś niezmierne wesele. Młodzian otworzył oczy i zobaczył, że jest przywiązany do bukłaków wśród oceanu i niezmiernego przestworza wód złocistych, szumiących radośnie dokoła. Teraz sobie przypomniał burzę i wszystko, co się stało z okrętem i podróżnymi i zasmucił się z żałości, aż mu serce zapłakało. A najbardziej bolał o starego sługę ojca, przełożonego okrętu, który mimo śmiertelnej trwogi o siebie dotrzymywał wierności panu i troszczył się najpierw o ocalenie Netanji przy pomocy pary bukłaków. Szczególnie martwił się i bolał nad losem starca, zwłaszcza gdy mu się nagle wydało, że słyszy jeszcze jego wołanie, dolatujące z dali wodnej z szumem fal: Ne-ta-njo! Uczynił tedy ślub w duszy:

— Jeżeli mię Bóg uratuje z odmętów morskich i powrócę do domu ojca, zabiorę do siebie wszystkie wdowy no i sieroty po towarzyszach podróży i będę je litościwie żywił przez całe moje życie według błogosławieństwa Bożego nade mną i domem ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrona żąda przerwania procesu Gorgonowej

Obrońca dr Axer ukarany grzywną 300 złotych

(!) Na wstępie rozprawy przewodniczący dr Jendl odczytuje orzeczenie trybunału odnośnie do wczorajszych zastrzeżeń obrony, podniesionych łącznie z zeznaniami biegłych warszawskich.

Następnie zabrał głos **prof. Olbrycht,** który oświadcza się na podniesione przeciw niemu zarzuty. Przed oświadczeniem prof. Olbrychta mec Ettinger zgłosił trybunałowi, że zarzuty, stawiane przez obronę opinji prof. Olbrychta. złożą obrońcy trybunałowi na piśmie po świętach.

Na oświadczenie prof. Olbrychta, który prosi o odczytanie zarzutów obrony ze stenogramu, przewodniczący oznajmia, iż będzie odczytywał te zarzuty, zgłoszone przez obronę jak wiadomo w formie pytań, a rzeczoznawca prof. Olbrycht będzie odpowiadał na każde z poszczególnych pytań.

Rzecz. prof. Olrbycht na znak gotowości wstaje, a przewodniczący rozpoczyna odczytywanie pierwszego zarzutu.

Pierwszy zarzut obrony: oziębienie zwłok

— Stwierdzone zostało poraz ostatni — brzmi ten zarzut — iż ciepłe było ciało Lusi o godz. 1.30. Fakt, że o godz. 4 było zimne, dla każdego człowieka myślącego logicznie nie świadczy o tem, by ono nie było już zimne o godzinie 3-ciej, albo 2.30, czy 2. — O godz. 1.30 było ciepłe. Powołać się muszę na stanowisko prof. Wachholza, który stwierdza, że utrata temperatury zwłok odbywa się w ciągu 3 i pół do 4 godzin. Zatem logika mówi, że jeżeli o godz. 1.30 ciało było ciepłe, to mord nie nastąpił trzy godziny wstecz. Mógł nastąpić w tym okresie, mógł nastąpić o godz. 12.30, nawet o godzinie 10.30. Z ciepłoty można tylko wnosić, że nastąpił od godz. 11 do późniejszej.

Rzecz. prof. Olbrycht: Miałem sposobność wczoraj szczegółowo omówić, że sprawa oziębiania zwłok zależy od całego szeregu czynników. Dziś nie potrzebuję tego chyba przytaczać z tego też powodu, że nie zawsze jest możliwe ustalenie tych czynników. Jest niemożliwe z zupełnie ścisłą pewnością zbadanie dokładne czasu, w jakim odkryte części zwłok stają się już zimne. Terminy wahają się w dość dużych granicach i jak wczoraj wspomniałem kończyny, nos, ręce odkryte niejednokrotnie już w czasie agonji są chłodne, a też, już w niedługim czasie po śmierci, mogą być wyraźnie chłodne. Naodwrót może również zależnie od czynników, zwłaszcza zewnętrznych, oziębienie się zwłok następować też i po kilku godzinach. Takim przeciętnym terminem najdłuższym. jaki się przyjmuje, jest 3—4 godzin. Ten termin przyjmuje też prof. Wachholz w swoim podręczniku, nie jako własną obserwację, tylko powołuje się na obserwację prof. Haberdy i pracującego wówczas w jego instytucie dr. Jerzego Strassmana.

Należy podkreślić w naszym przypadku, że mamy ściśle i pewnie przewodem sądowym ustalone dwa momenty, z jednej strony, że w chwili, względnie po odkryciu morderstwa zwłoki były niewątpliwie ciepłe, z drugiej strony fakt stwierdzony też przez szereg świadków funkcjonarjuszy policji, że po godz. 4 może w 10 minut zwłoki już były zimne.

Gdybyśmy operowali tylko pierwszym faktem ciepłoty rąk, to wówczas możnaby było mieć wątpliwości, czy śmierć nie nastąpiła o godz. 1-ej, czy 12-ej czy 11-ej. Ponieważ atoli mamy dwa fakty stwierdzone, możemy oprzeć nasze orzeczenie w granicach bardziej pewnych.

Jak żadne zjawisko w przyrodzie nie odbywa się w drodze rewolucji, tylko ewolucji, tak samo między dwoma tak djametralnie sprzecznemi zjawiskami, jak życie i śmierć, niema nagłych przeskoków, lecz są wolne przejścia, gdy jedne tkanki zamierają, inne utrzymują się jeszcze przy życiu, a zatem również oziębienie się zwłok nie następuje nagle, lecz zwłoki zwolna chłodnieją.

Jeżeli zatem zwłoki o godz. 1.30 przez lekarza jeszcze jako całkiem ciepłe zostały uznane, zatem jest zupełnie jasnem, że ani o godz. 2-ej, ani o 2.30 nie mogły one nagle być zimne, ponieważ temperatura zwłok opadając, czyni zwłoki najpierw letniemi, później nieco chłodnemi, później bardziej chłodnemi, później całkiem chłodnemi, a wreszcie całkiemi zimnemi.

Jeżeliby do mnie skierować pytanie, czy zwłoki o godz. 3 były zimne, to na to dałbym odpowiedź, że nie mogę wykluczyć, że o godz. 3 mogły być zimne.

A ten fakt nie zmienia mojej poprzedniej tezy.

jeżeli weźmiemy okres czasu 3—4 godzin na chłodzenie zwłok, musimy przypuścić, że śmierć mogła nastąpić o godz. 12-ej, przyczem zaznaczam, że w mojem pierwszem orzeczeniu nie twierdziłem pozytywnie z nastawieniem , z subjektywizmem, iż śmierć nastąpiła między godz. 12, a 12.30, lecz twierdziłem ostrożnie, że nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że śmierć mogła nastąpić między godz. 12, a 12.30. Zatem zarzut braku objektywizmu jest zupełnie niczem niepoparty.

Z kolei przewodn. odczytuje drugi zarzut obrony:

— Jako drugi argument podniósł p. prof. Olbrych, że w żołądku znajdowała się treść. Jeżeli

w żołądku znajduje się treść a kolacja była o godzinie dziewiątej, to jest to dowodem, że mord nastąpił po kolacji, a nie w tym czasie, w którym normalnie żołądek swoją treść oddaje. A więc z tego wnosząc, mógł nastąpić o godz. 9-ej, 10-tej, 11-ej, czy 12.30, w każdym razie to oznacza cały okres od chwili, kiedy denatka spożyła kolację.

Prof. Olbrycht: Sekcja zwłok stwierdziła w żołądku niedużą ilość resztek pokarmowych. Określenie czasu śmierci na podstawie wypełnienia żołądka treścią jest również tylko w przybliżeniu możliwe, ponieważ zależy to od szeregu okoliczności, przedewszystkiem od tego co pewna osoba w ostatniej chwili jadła. Ponieważ, jak wiadomo, pokarm mięsny dłużej się trawi, potrzebuje dłuższego czasu do opuszczenia żołądka i przejścia do dalszego odcinka przewodu pokarmowego, aniżeli pokarm powiedzmy jarzynowy.

W każdym razie biorąc pod uwagę fakt, że denatka między godz. 8 a 9 spożyła pierożki z mięsem, a z drugiej strony biorąc pod uwagę fakt, że jak uczy doświadczenie kliniczne, o szybkości opróżniania się żołądka z pokarmów należy przyjąć, iż stwierdzona sekcją nieduża ilość pokarmu, dowodzi, że denatka już strawiła większość tej kolacji, a ponieważ ten rodzaj pożywienia. który spożyła denatka zazwyczaj opuszcza żołądek po upływie 3 do 4 godzin, zatem również i sprawa zachowania się treści w żołądku denatki pozwala na ocenę w przybliżeniu daty śmierci na tej podstawie też na okres czasu, na godz. 12 do 12.30 w nocy.

Naturalnie, że tem pewniejsze zdanie w tym kierunku mógłbym wypowiedzieć gdybym miał prawo zapytywania obducenta, tak, jak to robiłem w innej sprawie bezpośrednio przed tym procesem toczącej się, mianowicie w procesie Gackowej. Prosiłem wówczas przewodniczącego, aby ze względu na ranę na tyle głowy, dla rozstrzygnięcia czy teza oskarżenia jest możliwa do utrzymania, bo tu chodzi o sprawcę mańkuta, pozwolił mi na zapytanie obducenta, który badał ranę i na przyjazd tego obducenta. Ten lekarz przyjechał z prowincji, wyjaśnił mi i narysował tę ranę i na podstawie tego mogłem wykluczyć, czy rana mogła być zadana z prawej, czy lewej strony. Gdyby w tej sprawie na moje pytania obducenci mogli powiedzieć, ile było tej treści, czy pół łyżeczki, czy miareczka, to bardziej zdecydowanie brzmiałoby moje oświadczenie w tym kierunku.

Znowu burzliwy incydent

W tej chwili wstaje obrońca adw. Ettinger i zwraca się do przewodniczącego ze słowami:

— Ponieważ pan profesor oświadcza, że w innych sprawach pozwolono mu zbadać współekspertów, uważam to za zarzut...

Prof. Olbrycht: W innych sprawach obrona nie robiła żadnych sprzeciwów, żebym mógł zapytać się obducenta, co zauważył przy sekcji. Ale dziś stosuje się inną praktykę.

Pomiędzy rzeczoznawcą prof. Olbrychtem, a obr. Ettingerem wywiązuje się żywa polemika, która nawet przechodzi w ton podniesiony. W pewnym momencie obrońca Ettinger zwraca się do przewodniczącego: Ja proszę o zaprotokołowanie oświadczenia prof. Olbrychta, **że taktyka stosowana w tym procesie, jest niegodna sprawy.**

Prof. Olbrycht: Ponieważ obrońcy krakowscy mi tego nie robili.

Obr. Ettinger (podniesionym głosem): A teraz się zmienili, (do przewodniczącego): Ja proszę o zaprotokołowanie wyrażenia p. prof. Olbrychta że ponieważ obrońcy nie są z Krakowa, taktyka w sądzie się zmieniła.

Prof. Olbrycht: Ja powiedziałem, że taktyka się zmieniła,- ale nie powiedziałem tego, że dlatego, iż obrońcy nie są z Krakowa.

Obr. Ettinger: Pan prof. powiedział, że obrońcy nie są z Krakowa. Ja nie zmienię mojego miejsca zamieszkania.

Prof. Olbrycht: Ja tylko powiedziałem, że z Krakowa tegoby mi żaden obrońca nie zrobił.

Plamy pośmiertne

Przewodniczący dr. Jendl likwiduje utarczkę słowną, poczem odczytuje trzeci zarzut obrony Dotyczy on argumentu p. biegłego o plamach pośmiertnych, które skonstatowano o godz. 1, a które występują 3 do 10 godzin po śmierci. Z tych logicznych przesłanek, które podniósł tutaj biegły, wynika, że mord mógł być popełniony w czasie od położenia się do snu, aż do chwili, kiedy morderstwo odkryto. Pan biegły orzeka, że nic nie sprzeciwia się przyjęciu godziny między 12 a 12'30, ale nic nie sprzeciwia się przyjęciu godz. 11-tej, czy 10'30.

Biegły prof. Olbrycht: *Przewód sądowy ustalił,* że dopiero dr. Dawidowicz przy oględzinach zwłok, które miało miejsce 31 grudnia o godz. 13-tej, stwierdził stężenie trupie i plamy pośmiertne. Natomiast nikt inny, a w szczególności na moje pytanie skierowane do św. dra Csali nie odpowiedział, ażeby stwierdził plamy pośmiertne u denatki. A zatem stwierdzam, że twierdzenie, że o godz. 1-szej denatka okazała plamy pośmiertne jest gołosłowne i tego faktu nikt na rozprawie nie stwierdził, tego faktu nie można znaleźć w całych aktach sądowych. Gdyby denatka o godz. 1 w nocy, jak twierdzi p. obr. Axer, okazywała plamy pośmiertne, to musiałaby być nieboszczką przed udaniem się na spoczynek. Medycyna bowiem sądowa i codzienne doświadczenie lekarskie uczy, że plamy pośmiertne rozwijają się przeciętnie między 3 a 10 godzinami po śmierci.

Czy można polegać na zeznaniach Stasia?

Przewodniczący odczytuje drugą część trzeciego zarzutu, iż biegły opiera się na zeznaniach Stasia, które zostały przez obronę zakwestjonowane. Przez stwierdzenie, że nic się nie sprzeciwia godz 12-tej do 12'30, sugeruje się sędziów przysięgłych, jakoby ta godzina odgrywała pewną nadzwyczajną w tym wypadku rolę.

Biegły dr. Olbrycht: Na kwestję zeznań Stasia Zaremby zapatrywać się można tak i owak, kwestji tej jednak nie ruszyłem w swem orzeczeniu psychjatrycznem, pozostawiając ją z drem Jankowskim kompetencji panów sędziów, czy można polegać na jego zeznaniach, czy też nie, czy zeznania jego zasługują na wiarę czy nie. Zatem wyraziłem się we formie nadzwyczaj ostrożnej słowami takiemi: „O ile wziąć pod uwagę, że na twarzy denatki znachodziła się poduszka, oraz wybroczyny podspojówkowe, stwierdzone sekcją, to w takim razie nie da się wykluczyć, że można także przyjąć następową śmierć z uduszenia przez przytkanie naturalnych otworów“. Zatem zupełnie jest nieuzasadnione twierdzenie jakobym ja, chociaż raz słowa „Staś Zaremba“ wypowiedział **odnośnie do tego przypadku**

O jakiej więc porze nastąpiła śmierć?

Przew.: Panie profesorze, czy pan uważa, że ta godzina śmierci 12-ta do 12.30 odgrywa jakąś specjalną rolę?

Obr. dr. Ettinger kwestjonuje ten sposób zapytania, twierdząc, iż wynika z niego, że chodzi loby o to, jak prof. Olbrycht zapatruje się na sprawę, co wykracza poza kompetencje p. prof. biegłego.

Przew.: W takim razie spytam się pana, czy pan miał zamiar sugerować?

To pytanie również zostaje zakwestjonowane przez obr. Ettingera.

Prof. Olbrycht: Zbyt poważnie traktuję swą przysięgę, złożoną jako biegły, swe stanowisko społeczne i naukowe, które mi nakazuje, jako słudze nauki dążyć do prawdy. Zupełnie dla mnie jest obojętne, czy teza obrony się potwierdza, czy teza oskarżenia się pokrywa, czy nie. Jeżeli dotychczasowe moje orzeczenie było przykre dla obrony, temu ja nie jestem winien. Opieram się tylko na faktach ścisłych.

Tak samo może dalsza część mego ekspose będzie przykra dla p. prokuratora. Nigdy nie chciałem i nie chcę nikogo sugerować. Mogę przytoczyć szereg wypadków z mojej praktyki, gdzie bronę prowadzili profesorowie prawa karnego, a mimo to byłem objektywny. Mogę przytoczyć dziesiątki przypadków, gdzie prokurator powiedział, że odstępuje od oskarżenia. Nie kierowałem się nigdy innemi motywami, jedynie tem, co na podstawie mojej wiedzy i głębokiego przekonania wolno mi będzie powiedzieć.

Rozumiem tę odpowiedzialność wielką, jaka ciąży na mnie. Sędzia przysięgły może, jeżeli znawca mu powie „wykluczam samobójstwo“ wydać wyrok i powiedzieć: „Ja odciążam swoje sumienie“, ale ja nie mogę swego sumienia odciążyć. Zatem niema mowy o sugerowaniu.

Jeżeli chodzi o datę, to ponieważ ustalamy datę — mówiło się na rozprawie na ten temat wiele — robiłem notatki, gdyż pilnie się przysłuchiwałem, i te szczegóły mi głęboko utkwiły w pamięci. Chodziło mi o ustosunkowanie się do zeznań, o stwierdzenie, czy na podstawie sekcji zwłok można ten termin przyjąć. — Podniosłem tutaj trzy momenty: stężenie pośmiertne, plamy pośmiertne, kwestję małej ilości pokarmu w żołądku, podniosłem także kwestję ciepłoty zwłok. Kumulując te rzeczy określiłem, że nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że mógł być ten termin, ale mnie specjalnie na tym terminie nie zależy.

Polemika

(I) Na temat tego oświadczenia wywiązuje się polemika pomiędzy obr. Ettingerem, biegłym drem Olbrychtem i prok. drem Szypułą.

Na polecenie przew. dra Jendla. obr. Ettinger dyktuje do protokołu oświadczenie dra Olbrychta: „Prof. Olbrycht mówił o tem, że były sprawy, których bronili profesorowie uniwersytetu...“

Dr Olbrycht wtrąca: Sprawy Palucha bronił prof. Reinhold.

Obr. Ettinger: Są nawet nazwiska...

Prof. Olbrycht kończy dyktowanie: Mimo tego zapadały także wyroki 12 głosami „tak“. Również znam cały szereg spraw, z których mogę przytoczyć inne przypadki, gdzie po mojem parere nawet zakład warszawski przysyłał badania chemiczne, a tymczasem pokazało się, że nie było objawów zatrucia...

Obr. Woźniakowski przerywa: Wczorajsze wystąpienie dra Axera było oświadczeniem po myśli artykułu 343. Proszę pana przewodniczącego, aby był łaskaw te okoliczności, które z punktu widzenia tego oświadczenia mogą mieć dla sprawy znaczenie we formie pytań kierowanych do pana znawcy, z urzędu wentylować. Schodzimy z dyskusją na czysto osobiste tory.

Przew.: Nie moja w tem wina. Jeżeli mogę powiedzieć moje zdanie, to zdaje mi się, że zarzut tego rodzaju, że biegły sugeruje sędziów przysięgłych, może wpłynąć na treść wyroku. Zastrzegam się, że to jest moje zdanie, może są inne zapatrywania na tę sprawę.

Obr. Woźniakowski: Zwracam jeszcze raz uwagę na ustawę i proszę, aby Wysoki Sąd był łaskaw...

Przew.: Wiem jaka jest ustawa.

Obrońca ciągnie dalej... Tylko okoliczności faktyczne, wychodzące ze sprawy i mające ze sprawą związek, z urzędu wentylować. Proszę Wysokiego Sądu z przykrością to słucham, że szereg rzeczy osobistych, nie mających nic wspólnego ze sprawą, na tej sali się wentyluje. Proszę, by w tej części sprawy stosować ustawę.

Spór o krew na dżaganie

Przewodniczący odczytuje zarzut przeciwko ekspertyzie prof. Olbrychta na temat badania dżaganu przez dra Piro.

Prof. Olbrycht: Na to odpowiedź moja brzmi: Stwierdzam, iż orzeczenie moje wczorajsze orzeka, że nie można z stuprocentową pewnością stwierdzić, że na dżaganie krwi nie było.

Z punktu widzenia naukowego wolno tylko wysuwać wniosek tej treści, że ujemny wynik badania mikrospektralnego i mikrochemicznego nie dostarczył dowodów, iżby na dżaganie znachodziły się ślady krwi. Tylko takie wnioski ogólne w razie ujemnego wyniku badania na krew jakichkolwiek przedmiotów, są dopuszczalne.

Stwierdzam, że w mem orzeczeniu powiedziałem, iż dżagan aż do listopada 1932 r. razem z innemi dowodami rzeczowemi dostał się w moje ręce. Przy otwarciu dowodów rzeczowych stwierdziłem, że są przerosłe pleśnią. Fakt ten może stwierdzić cały szereg osób zajętych w zakładzie medycyny sądowej. Fakt ten mogliby potwierdzić ci, którzy blisko tutaj siedzieli, bo jeszcze cuchły wilgocią niektóre dowody rzeczowe. Zwłaszcza na futrze znachodziłem zielone całe linje, tak, że z początku po otwarciu myślałem, że ktoś z poprzednich badaczy zaznaczył zielonym ołówkiem miejsca badania. Później okazało się, że to wszystko była pleśń.

Dżagan był pokryty ciemno-brunatną starą rdzą i śladami świeżej wilgoci.

Twierdzenie o wilgoci w sądzie lwowskim, jest zgoła z palca wyssane, ponieważ nie znam tego sądu i nie mogłem powiedzieć, żeby we Lwowie przedmioty były przechowywane w wilgoci. Twierdziłem tylko ogólnie, że przedmioty przyszły do mnie po pobycie we Lwowie i w Krakowie w listopadzie. W tym czasie stwierdziłem, że znajdowały się w wilgotnem miejscu. Nie wchodzę czy to było we Lwowie czy w Krakowie.

Co do Krakowa mogę stwierdzić, że wchodzącego do gmachu uderza już w miejscu, gdzie znajduje się napis „lica czynu“, zapach wilgoci. Ja nie wiem, gdzie te dowody rzeczowe zawilgociły się. We Lwowie znajdowały się one miesiącami, a w Krakowie były krótko. Z chwilą, gdy przyszły do Krakowa, w niedługi czas po kilku dniach, odesłano te dowody rzeczowe do Zakładu medycyny sądowej i tam ja podjąłem badania. Przy pierwszem otwarciu pakietu, zauważyłem pleśń na dowodach rzeczwoych i rdzę na dżaganie. Zatem wszelkie przeinaczenie mych twierdzeń uważam za gołosłowne.

Przew.: Pan powiedział, jak twierdzi zarzut, że biegły dr. Piro badał dżagan po 5-ciu miesiącach, a tymczasem został zbadany w dniu 7 stycznia?

Prof. Olbrycht: Stwierdzam i powołuję się na stenografy, że takie powiedzenie z mej strony nie padło, nie mogłem mieć nawet podstawy po temu, bo znam akta na pamięć i wiem, w którym dniu badał p. Piro dżagan.

„...gdzie Huculi zasiadają na ławie przysięgłych...“

W dalszym ciągu na zarzut obrony, iż w kwestji czasu krzepnięcia krwi nie przytoczył prac pewnych autorów, odpowiada prof. Olbrycht, że takich zarzutów mogłoby być jeszcze sto innych ponieważ jeszcze stu innych autorów określało ten czas.

uważam, — mówi dalej prof. Olbrycht. — że może w Kołomyji, gdzie huculi zasiadają na ławie przysięgłych można tego rodzaju metody stosować, żeby cytować pewne źródła, pewnych autorów, którzy mają jakieś szczegóły podkreślać.

Chcę ponadto — mówi dalej rzeczoznawca — zwrócić uwagę na szczegół, o którym zapomniałem, a który wzmacnia moje dowody. Panowie słyszeli od różnych świadków w czasie rozprawy, że krew przesiąknęła przez materac i poduszkę na dół. Jeżeliby skrzepła, to nie mogłaby przejść przez poduszkę ani materac. Mamy jeszcze jeden z dowodów, że z ten trzepnięciem krwi tak nie było.

Chcę zwrócić uwagę, że medyk z pierwszego roku wie, że w tem miejscu, gdzie były rany zadane Lusi, niema mięsa. Jest to tylko skóra, aponeuroza podskórna, okostna i kości, żadnego mięsa niema. Wszystkie inne obrażenia nie dochodziły mięsa, były to tylko otarcia naskórka. Uważam zarzut ten za zupełnie gołosłowny, świadczący o braku fundamentalnych wiadomości ze strony obrony.

Przewodniczący zwraca uwagę prof. Olbrychtowi, który mówi głosem podniesionym i zdenerwowanym, prosząc go, ażeby nie uciekał się do takich odezwań.

Prof. Olbrycht (ciągle uniesiony): Ale to jest ciężki zarzut, że nie jestem człowiekiem objektywnym, że wszystko subjektywizuję. Muszę dodać, że w swoich doświadczeniach kieruję się największym objektywizmem. Mnie zupełnie nie obchodzą...

Przew.: Przyznaję zupełnie, że to ciężki zarzut, ale proszę pana profesora...

Prof. Olbrycht: Ustawa także powiada, żeby mnie pan przewodniczący... Procedura karna i kodeks karny daje mi obronę w tym kierunku, abym mógł swój ciężki, odpowiedzialny obowiązek wypełnić i nie był atakowany zarzutem gołosłowności.

Przew.: Zupełnie słusznie. Uważam jednak, że najszlachetniej będzie, że pan nie będzie robił tego rodzaju zarzutów, któremiby się mogli uczuć panowie obrońcy urażeni.

Obr. Ettinger prosi przewodniczącego o dokładne zaprotokołowanie słów prof. Olbrychta dotyczących sądu i ławy przysięgłych w Kołomyi.

Przew.: Jest tu taki zarzut, że pan przeszedł do porządku dziennego nad oraumi autorów, którzy przemawiają na korzyść oskarżonej. Nie rozumiem dobrze tego zarzutu, ale czy panu znani są może tacy autorzy, którzy przemawiają rzeczywiście na korzyść oskarżonej?

Prof.: Nie znam autorów, którzy z oskarżoną byli w jakimś stosunku.

Przew.: Ale nie o stosunek chodzi... To jest rzeczywiście bardzo nieporządnie stylizowane — zwraca się przewodniczący z zarzutem pod adresem ławy obrońców.

W dalszym ciągu prof. Olbrycht odpiera zarzuty obrony, opierając się na tezach swojego wywodu. Biegły podtrzymuje, że krew denatki mogła się zmieszać z sokiem tkankowym, ale że tego nie powino się przeceniać, oraz, że w pokoju denatki panował chłód. Co do zranienia części płciowych denatki, biegły podtrzymuje, że nastąpiło to po śmierci. Co się tyczy doświadczeń doc. Dadleza, prof. Olbrycht uważa, iż nogą one mieć znaczenie naukowe, ale jak długo ich jeszcze nie określono dokładnie, nie mogą stanowić podstawy opinjowania w procesie, gdzie się rozchodzi o życie ludzkie.

— Ja zwracam się z prośbą do Wysokiego Trybunału — kończy prof. Olbrycht — aby na przyszłość pozwolił mi wykonywać ciężki swój obowiązek bez tego rodzaju inwektyw ze strony obrony.

Krew na podszewce a nie na rękawie

Z kolei zeznają biegli warszawscy chemicy Szymczyk i Lewandowski. Na pytanie prokuratora biegli stwierdzają, iż zakrwawione miejsca znaleźli na wewnętrznej stronie rękawa futra.

Biegli prostują swoje wczorajsze zeznania, gdzie powiedzieli, iż krew znaleźli na włoskach futra. W tem miejscu dochodzi do kontrowersji pomiędzy obrońcą Woźniakowskim a prokuratorem Szypułą.

Dr. Woźniakowski do prokuratora: To jest znawca warszawski, to można to już pochwytywać dla zrobienia nastroju.

Prok.: Proszę Wysoki Trybunał o upomnienie pana obrońcy, że takie odzywanie się o robienie

nastroju jest nieodpowiednie.

Trybunał wstaje, by udać się na naradę. dr. Woźniakowski prosi o głos, celem złożenia oświadczenia.

Dr. Woźniakowski: Pan prof. Olbrycht prosił o danie znawcy możności spokojnej pracy co przewodniczący zaakceptował. Jeżeli jednak zajmuje się takie stanowisko wobec jednego biegłego, to uważam, że podobne warunki należą się również innym znawcom. Skoro Wysoki Trybunał tak pochopnie udawał się na naradę, żeby mnie skarcić, to zarazem proszę o pouczenie pana prokuratora — bo z nim w tej chwili rozmawiałem — że nie można znawcy podchwytywać na kropce czy przecinku, ale że skoro mu się zadaje pytanie, to nie można mu przerywać, lecz trzeba mu pozwolić spokojnie skończyć.

Przewodniczący do biegłego: Niech więc pan skończy.

Biegły: Ja chciałem wyjaśnić, że kiedyśmy dostali wezwanie do stawienia się w Krakowie, trzeba było spieszyć się do pociągu, tak że nie mieliśmy czasu na zebranie jakichś aktów czy protokołu od prof. Hirschfelda i nie mieliśmy czem się posługiwać. Otóż ja chciałem sprostować, że myśmy plamy krwi znaleźli nie na zewnętrznej stronie futra, ale na podszewce.

Na dalsze pytania biegli stanowczo podtrzymują, że znaleźli plamy krwi na podszewce rękawa od strony wewnętrznej.

Obrońca dr Axer ukarany grzywną 300 złotych

(!) Po przerwie przewodniczący ogłasza postanowienie trybunału:

— Obrona przez usta dra Axera oświadczyła, że zrzeka się stawiania pytań prof. Olbrychtowi, przyczem podniosła przeciw niemu szereg zarzutów. Z zarzutów mogłoby wynikać przypuszczenie, że opinja jego nie była zgodna z zasadami wiedzy lekarskiej, że była błędna. Jakkolwiek strony mają prawo do krytyki orzeczeń rzeczoznawców, to jednak krytyka ta musi być rzeczowa. Tę granicę przekroczył p. dr. Axer, twierdząc, że prof. Olbrycht rozmyślnie pominął na niekorzyść oskarżonej pewne korzystne dla niej momenty, a inne niekorzystne dla niej uwypuklił, przez co ujawnił stronniczość. Pewne drobne okoliczności na niekorzyść oskarżonej rozmyślnie podkreślił, inne, które miały większe znaczenie a przemawiały na korzyść oskarżonej pominął milczeniem, że przeszedł do porządku dziennego nad autorami, którzy przemawiali za oskarżoną. Zarzut skierowano w stronę prof. Olbrychta, który cieszy się wielkiem zaufaniem jako profesor najstarszego uniwersytetu nietylko w Krakowie ale i poza Krakowem. W dodatku słowa nieuzasadnionej krytyki padły na jawnej rozprawie i wobec innej publiczności co mogłoby narazić na szwank dobre imię prof. Olbrychta i zachwiać jego opinję jako biegłego. Trybunał uznał to za dotkliwe ubliżenie prof. Olbrychtowi. Trybunał nabrał przekonania, że wprawdzie dr Axer oświadczył się imieniem obrony, ale trybunał nie przypuszcza, żeby opinja dra Axera co do stronniczości prof. Olbrychta była podzielona przez innych obrońców. Dr Axer zostaje ukarany grzywną w wysokości 300 zł.

Po tem oświadczeniu, które wywarło na sali olbrzymie wrażenie, zabiera głos dr Woźniakowski: Wysoki Trybunał skazał dra Axera na grzywnę 300 zł. za użycie słowa „stronniczość“. Protokół stenograficzny wykazał już kilka razy niedokładności. Newiem na jakiej podstawie stwierdzono, że dr Axer użył tego słowa. Proszę o stwierdzenie tego z protokołu stenograficznego.

Następuje narada trybunału po której przewodniczący oświadcza, że jakkolwiek słowo „stronniczość“ nie było użyte, to zarzut stronniczości widzi trybunał nie w tem, czy słowo to padło, lecz z całego szeregu zdań z których wynika zarzut stronniczości.

Solidarność na ławie obrońców

Mec. Ettinger oświadcza w imieniu swojem i dra Woźniakowskiego że postawiony przez dra Axera pod adresem prof. Olbrychta zarzut dotyczył orzeczenia podmiotowego i postawiony został w porozumieniu z nim i drem Woźniakowskim.

(:) Z kolei zabiera głos dr. Woźniakowski, który stawia wniosek o reasumpcję uchwały Trybunału, gdyż gdyby padło słowo, którem byłby się czuł prof. Olbrycht dotknięty, to dr. Axer zostałby wtedy przez trybunał natychmiast ukarany. Tak jednak nie było, a niema przepisu ustawy, któryby zabraniał obrońcy krytyki orzeczenia biegłego. Jeżeli przed wszystkiem, co znawca powie będziemy musieli uchylić czoła, to ustanie możność obrony, skoro się nam wyrwie nasze najistotniejsze prawa. Pan prokurator mógł krytykować orzeczenia biegłych. Jeśli nam tego nie będzie wolno, to wszystko co robimy, aby tej kobiecie nie stała się krzywda, byłoby bezcelowe.

Po naradzie trybunał postanowił odmówić wnioskowi dra Woźniakowskiego, albowiem tego rodzaju reasumpcja nie jest przewidziana w przepisach i trybunał nie widzi podstawy do zniesienia uchwały. Trybunał nie negował prawa stron do krytyki ale krytyka musi być ściśle rzeczowa i bezstronna, ale nie obraźliwa. Dr. Axer zarzucił prof. Olbrychtowi nietylko brak objektywizmu, ale wprost zaznaczył, że prof Olbrycht przeszedł do porządku dziennego nad pewnemi momentami dla oskarżonej korzystnemi.

„Żądamy odroczenia rozprawy i oddania jej nowej kadencji przysięgłych!...“

Następuje krótka chwila ciszy. Wstaje z miejsca dr. Axer i wygłasza następujące przemówienie:

(!) Wysoki Trybunale! W porozumieniu i zgodnie z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek **o odroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych.**

Wniosek ten motywuję uchwałą, którą Wysoki Trybunał przedtem ogłosił. Nie wchodzę w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego, żałuję, że jeden z kolegów mówił o tem bez porozumienia się ze mną, uważam, że Wysoki Trybunał ma prawa do tego. Te rzeczy są obojętne. Nie są jednak obojętne **motywy tego wniosku.**

Wczoraj, korzystając z mego prawa, o którem Wysoki Trybunał twierdzi, że jest niezaprzeczalne, zaatakowałem opinję biegłego i mam zamiar — gdyby rozprawa dojrzała do końca — jeszcze raz tę opinję zaatakować jako nastawianą na niekorzyść oskarżonej. Czy ten atak jest słuszny czy niesłuszny, czy ekspertyza jest objektywna czy podyktowana subjektywizmem i nastawiona niekorzystnie dla oskarżonej, to jest rzecz tego, kto będzie orzekał o winie. W tym wypadku orzeka o winie nie Wysoki Trybunał, lecz sędziowie przysięgli.

Art. 438 ust. mający w tym wypadku zastosowanie, mówi, że przewodniczący nie ujawnia swego zdania o winie oskarżonej ani w sali narad ani gdzieindziej. Przed ogłoszeniem werdyktu przewodniczący nie może ocenić poszczególnych dowodów. Tymczasem Wysoki Trybunał ocenił już dowód, jakim jest opinja biegłego. Wysoki Trybunał — przepraszam, nie myślę w tem nic ubliżającego — wykroczył poza przepisy tego artykułu ustawy. Wykroczenia tego dokonał, ponieważ przytoczył dowód z ekspertyzy biegłego. I gdyby Wysoki Trybunał zreasumował poprzednią uchwałę, to i tak powiedział sędziom przysięgłym słowa gloryfikujące biegłego, mówiąc o nim jako o mężu uczonym tak wielkiej wagi, że nie można kwestjonować jego opinji. To jest subroza, a subroza dla tego, bo daje się w ten sposób przysięgłym do zrozumienia, że to, co powiedział prof. Olbrycht jest święte. To wynika jasno dla każdego człowieka. W tym wypadku, gdyby sędziowie przysięgli radzili nad kwestją winy, byliby już pod pewnem nastawieniem trybunału, że ten dowód jest zupełnie objektywny. Uważam, że to sprzeciwia się art. 438. a tem samem roli Wysokiego Trybunału i dlatego motywuję swój wniosek o odroczenie rozprawy i przekazanie jej nowej kadencji przysięgłych.

W odpowiedzi zabiera głos **prok. dr. Przytulski**, który sprzeciwia się wnioskowi obrony. My ze swej strony oskarżycieli — mówi m. in. prokurator — nie widzimy żadnego powodu, by Wysoki Trybunał przychylił się do wniosku obrony, by po tylu tygodniach żmudnej i ciężkiej pracy przerywać rozprawę, bo niema żadnych powodów do tego.

„Tylko przysięgli sądzą o sile dowodów...“

Adw. Ettinger: Sądzę, że to, co powiedział pan prokurator, jest od początku do końca obojętne, albowiem dla nas prawników nie może i nie powinno tu być żadnych wątpliwości. Wysoki Trybunale! Postawą i zasadą sądu przysięgłych jest, że tylko przysięgli sądzą o sile dowodów i nikt inny w tych sprawach głosu zabierać nie może i nie powinien. To jest zasadą Sądu przysięgłych, która powinna stanowczo być utrzymana. Dlatego w ciągu tej sprawy zgłaszaliśmy te czy inne wnioski, na które — jak pan prezes sam mówił — swego poglądu nie ma. To było zupełnie słuszne i to odpowiadało kardynalnym zasadom sądów przysięgłych. Dlatego uważam, że uchwała Wysokiego Trybunału, zawierająca opinję biegłego, jest tylko przejawem dyskrecjonalności Sądu, albowiem — jak niesłusznie powiada pan prokurator — prezes nie posiada władzy do karcenia obrońców. Cała opozycja pana prokuratora jest poza sprawą, poza ustawą. To, co powiedział kolega Axer jest — niestety — powiadam niestety — bardzo słuszne. Niestety dlatego, ponieważ dla każdego z nas odroczenie tej rozprawy po kilku tygodniach jest rzeczą bardzo ciężką. Jeszcze raz powiadam, że opinja pana biegłego prof. Olbrychta posiada ciężar bardzo duży i odgrywa bardzo wielką rolę. Dlatego w uznaniu tego sądu i powagi, którą cieszą się panowie sędziowie, jest to tem niebezpieczniejsze, gdyż wartość tego, co powiedział prof. Olbrycht, oni już ocenili i nie można tego poddawać w wątpliwość. Ja sądzę, że to nie może budzić żadnych wątpliwości i dlatego uważam, że wniosek dra

Axera jest w zupełności uzasadniony.

Obr. dr. Woźniakowski: Szanowny pan prokurator powiedział zdanie, że wszystko, co się dzieje na sali rozpraw jest ścisłe i faktyczne. Mam wrażenie, że pan prokurator miał na myśli nie tylko ten sąd, ale te wszystkie sądy, gdzie rozprawy się odbywają. Chcę zapytać pana prokuratora, czy sąd lwowski, który został przez Sąd Najwyższy uchylony, został też tak ściśle przeprowadzony? Przecież sam prawodawca uważa, że może istnieć szereg nieścisłości i właśnie w uchyleniu wyroku sądu lwowskiego dał wyraz temu, że na sali rozpraw nie zawsze dzieją się rzeczy ścisłe. Proszę pana prokuratora, by był łaskaw stwierdzić, że my nie mówimy o panu prezesie, tylko o trybunale. Robiliśmy analogję, że tylko przewodniczący idzie na naradę z przysięgłymi, gdzie obrona nie może wypowiadać żadnych słów, jest też rzeczą zrozumiałą, że i przewodniczący nie może wypowiadać swego zdania ani w sali narad ani gdzieindziej. Jeżeli chodzi o reasumpcję uchwały, o której mówiłem i o której wspominał koł. Axer, to nie chciałem go bronić, ale stwierdzić, że cała uchwała była gloryfikacją prof Olbrychta, o którym przecież — poza salą rozpraw może mieć inne zdanie.

Chciałem jeszcze dodać, że kol. Axer prosił wczoraj na wstępie o ukaranie prof. Olbrychta i to zostało zanotowane. Tylko wczoraj też albo dziś o godzinie 9 rano można było orzec grzywnę na niego, bo trybunał ma prawo natychmiastowego karania dyscyplinarnego.

Trybunał odmówił...

Po przeszło półgodzinnej naradzie trybunał wraca na salę.

Przewodniczący oznajmia, że trybunał odmówił wnioskowi obrony o odroczenie rozprawy, albowiem niema podstaw przewidzianych ustawą. O ile obrona widzi podstawę w ocenie wartości zeznań biegłego, to jest to nieistotne, **gdyż w uchwale tej powiedziane jest, że trybunał** nie

wdaje się w ocenę **opinji biegłego, pozostawiając** ją sędziom przysięgłym. Trybunał nie wdawał się w ocenę zarzutów obrońcy dra Axera, lecz zajął się tylko zarzutem stronniczości. Po wyczerpaniu tego incydentu, przewodniczący chce przystąpić do przesłuchania prof. Olbrychta na okoliczności śladów krwi.

Mec. Ettinger: Trybunał wezwał na przyszły tydzień prof. Hirschfelda, obecnie może najlepszego znawcę badania krwi na świecie. Prosimy, aby prof. Hirschfeld był obecny przy przeczeniu prof. Olbrychta. Jeśli go już wezwano, to byłoby wprost grzechem nie skorzystać z tego. Gdyby prof. Olbrycht i prokurator się zgodzili, to biegli lwowscy i warszawscy nie musieliby czekać do przyszłego tygodnia i mogliby już wyjechać. Pozatem proszę o wezwanie na rozprawę dyr. Żmigroda.

Prok.: Muszę zaprotestować przeciw jakiemuś sugerowaniu i mówieniu o najlepszym znawcy na świecie prof. Hirschfeldzie. Ja nie kwestjonuję wysokiej wiedzy prof. Hirschfelda, nie widzę jednak przeszkód, aby prof. Olbrycht był dziś słuchany.

Mec. Ettinger: Cofam epitet w stronę prof. Hirschfelda i powiadam „profesora Hirschfelda, którego panowie znacie". Co zaś do przesłuchania prof. Olbrychta, to chodzi mi o to, aby prof. Hirschfeld był przy tem.

Dr. Woźniakowski: Sąd wezwał już biegłych ze Lwowa i Warszawy. Uważam, że po dwóch serjach biegłych przyjdzie prof. Hirschfeld i inż. Żmigród i wydadzą opinję jako przedstawiciele instytucji naukowej. Świadkiem jest ten, kto przedsięwziął badania sam, lub z pośrednictwem innych osób. Jeśli zaś chodzi o krytykę metod, to są na to zakłady naukowe.

Jeszcze jeden sprzeciw

Jako ostatni z obrońców przemawia w tej sprawie dr. Axer, wyjaśniając na wstępie rolę biegłego, który ma uzupełniać fachowe wiadomości sądu. Prof. Olbrycht — mówi dr. Axer — słuchany był jako znawca w sprawie stanu umysłowego Stasia, w kwestji dźganu, ran na głowie, krzepnięcia krwi, spraw seksualnych itd. **Jest to bardzo obszerny zakres wiedzy, ale w kwestjach chemicznych mają się wypowiedzieć chemicy. Z tej przyczyny wezwano też prof. Hirschfelda, ponieważ on zajmuje się badaniem grup krwi. Sprzeciwiam się słuchaniu prof. Olbrychta jako biegłego w sprawie krwi, dlatego, że nie uznaję nadrzędności biegłego i dlatego, że tych doświadczeń nie przeprowadzał. Gdyby atoli Wysoki Trybunał uważał, że należy słuchać prof. Olbrychta, to my rezygnujemy z obecności biegłych warszawskich i lwowskich i prosimy, aby to było w obecności prof. Hirschfelda i dyr. Żmigroda.**

Ponieważ w czasie przemówienia obrońcy biegły lwowski dr. Opieński kilkakrotnie przeszkadza, przewodniczący upomina go, oświadczając wkońcu: „Pan nie ma głosu".

Obecnie wypowiada się w tej sprawie prokurator:

— Niema w Polsce człowieka, interesującego się nauką, któryby nie słyszał o pracach prof. Olbrychta, prowadzonych w kierunku badania krwi. Mamy w Polsce dwóch wybitnych ludzi w tej dziedzinie, tj. prof. Hirschfelda i prof. Olbrychta. Prof. Olbrycht przeprowadził szereg doświadczeń w tej sprawie i prób na tych dowodach rzeczowych, powinien więc być przesłuchany.

Dr. Axer: Jest niespodzianką dla nas, że prof. Olbrycht przeprowadzał w tym kierunku doświadczenia. To jest tajemnicą biegłego i prokuratora, obrona o tem nic nie wie. Jeżeli doświadczenia było robione, to sprzeciw do prof. Olbrychta cofam.

Prof. Olbrycht zaczyna udzielać wyjaśnień. W tym momencie dr. Axer podnosi się z ławy obrońców i wychodzi z sali. Prof. Olbrycht oświadcza, że w listopadzie roku ubiegłego został wezwany na biegłego w tej sprawie i przedstawia rodzaj swych badań.

Ponieważ niema sprzeciwu co do przesłuchania prof. Olbrychta w obecności prof. Hirschfelda, przewodniczący przychyla się do wniosku obrony, zwalnia biegłych lwowskich i warszawskich i zarządza przerwę do wtorku 18-go bm.

(rg)

Reprezentant Min. Sprawiedliwości na rozprawie

Na wczorajszej rozprawie zjawił się po przerwie naczelnik nadzoru prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Krychowski. Przybył on na rozprawę w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego dr Parylewicza i szefa prokuratury dr Michałowskiego.

Przyjazd naczelnika Krychowskiego stoi podobno w związku z aferą łapanowską.

Spacer po prasie palestyńskiej

WYBORY KAHALNE (!) W TEL AWIWIE.

§ Jakto — zapyta zapewne niejeden czytelnik — czy w Tel Awiwie istnieje kahał? Jakoś nigdy nie było słychać o takiej instytucji, która zdaje się być żywcem przeszczepiona z golusu i przypomina już samą nazwą organizację i formy życia żydowskiego w rozproszeniu. A jednak kahał istnieje w Tel Awiwie i właśnie ostatnio odbyły się wybory do tej instytucji. Trzeba zaś wiedzieć, że większość mieszkańców Tel Awiwu zajmuje **negatywne stanowisko** wobec kahału. Argumenty tej większości są nader słuszne, a streszczają się one w następujących słowach: Tel Awiw ma własny magistrat, który zajmuje się wzorowo szkolnictwem, opieką społeczną i sprawami religijnemi w szerszem pojęciu, pocóż więc tworzyć nową instytucję, przypominającą golus, kiedy magistrat jest jakby z natury powołany do tego, by w pełnej mierze spełniał funkcje, które ma do spełnienia kahał. W mieście, które jest całkowicie miastem żydowskiem, niema miejsca na taką odrębną instytucję. Cóż, kiedy żywe są tradycje „kahalne" wśród niektórych ugrupowań żydowskich i w myśl tych tradycyj istnieje kahał. Sfery robotnicze w Tel Awiwie zbojkotowały ostatnie wybory, a miarą niepopularności tej instytucji w Tel Awiwie jest fakt, że na dwadzieścia kilka tysięcy wyborców, w głosowaniu wzięło udział zaledwie 6.245. Najwięcej głosów otrzymał Mizrachi, który uzyskał 5 mandatów. Zjednoczenie jemenitów uzyskało dwa mandaty. Zjednoczenie Żydów polskich 3 mandaty, **ogólni sjoniści 3 mandaty**, sefardim 3 mandaty, robotnicy mizrachistyczni trzy mandaty. Członkowie Agudy nie występowali pod własną firmą, lecz pod firmą „Organizacji ortodoksów" i otrzymali dwa mandaty. Zwraca uwagę fakt, że zbliżony do ogólnych sjonistów organ „Haarec" nie szczędzi krytycznych uwag pod adresem niektórych przywódców ogólnych sjonistów, że wogóle wystawili listę w wyborach do kahału.

COŚ DLA LEKARZY.

Wedle ostatniej statystyki, w Tel Awiwie mieszka 150 lekarzy. Warto przytoczyć statystykę stosunku lekarzy do liczby ludności. I tak w Sztokholmie jeden lekarz przypada na 1427 osób, w Londynie na 995, w Berlinie na 700, we Wiedniu na 520. **W Tel Awiwie jeden lekarz przypada na 366 mieszkańców.** Trzeba atoli wziąć pod uwagę okoliczność, że do Tel Awiwu przybywają pacjenci także z okolicznych kolonij, głównie do specjalistów i do klinik prywatnych tak, że stosunek lekarzy do liczby ludności trzeba przyjąć raczej taki, jaki jest w Wiedniu. Jeśli już mowa o lekarzach, to należy podkreślić doniosłą pracę **nad hebrajskiem słownictwem medycznem,** dokonywaną obecnie w Palestynie. Oto znakomity poeta hebrajski, a zarazem świetny lekarz-chirurg, Dr. Saul Czernichowski, przygotowuje wielki słownik terminologii medycznej. Jak dotąd, zdołał Saul Czernichowski opracować 48.000 terminów hebrajskich z dziedziny medycyny. Słownik wydawany dzięki specjalnej fundacji, ma już w najbliższym czasie wyjść z druku.

TEL AWIW MA SZCZĘŚCIE!

W organie lekarzy palestyńskich, wydawanym w języku hebrajskim, **„Harefua"** znajduje się obszerny artykuł, poświęcony Tel Awiwowi jako uzdrowisku letniemu i zimowemu. Z artykułu tego z lekarzy wynika, że Tel Awiw ma świetne warunki **dla uzdrowiska zimowego.** Temperatura w zimie jest o wiele cieplejsza, niż we wszystkich śródziemnomorskich uzdrowiskach. Średnia temperatura w miesiącach listopad—marzec wynosi w Tel Awiwie 16'1 st. C., w Wenecji 9'4 st. C., w Kairze 5'2 st. C. Wahania temperatury są małe, zachmurzenie również niewielkie, a wilgotność powietrza jest identyczna z wilgotnością na Riwierze i w Algierze. Opady atmosferyczne są mniejsze, niż w Algierze, Kairze i na Riwierze francuskiej, wiatry łagodne, przeciętnie jest w zimie 7 dni burzliwych. Miasto w dziedzinie mieszkań, instytucyj kulturalnych, opieki lekarskiej, w niczem nie odbiega od uzdrowisk europejskich. Tel Awiw posiada świeże owoce w ciągu całego roku. Specjalnie może być Tel Awiw polecany jako uzdrowisko dla osób anemicznych, dla rekonwalescentów, dla leczenia nerwowości, histerji, cierpienia nerek i dziecięcego rachitis. Tel Awiw otoczony jest pozatem ze wszystkich stron wspaniałemi osiedlami tak, że powinien stanowić punkt przyciągający jako uzdrowisko.

Tel Awiw ma szczęście! Nie dość na tem, że jest jedynem miastem żydowskiem, że jest centrum kultury hebrajskiej, że jest ogniskiem pracy żydowskiej i punktem przyciągającym setki imigrantów żydowskich, jest jeszcze do tego uzdrowiskiem. A trzeba wiedzieć, że Tel Awiw umie świetnie wykorzystywać swoje zalety i napewno i w tej dziedzinie rozpocznie propagandę.

WEIZMANN W PALESTYNIE

Dn. 28 ub. m. przybył prof. Ch. Weizmann drogą lądową z Egiptu do Jerozolimy. Przybył w towarzystwie swej żony, pani Wiery Weizmann i syna Benjamina. Na stacji węzłowej w Ludd przywitali go przedstawiciele Agencji Żydowskiej, Waad Leumi, organizacji robotniczej, przybył na stację Bialik, redaktor „Haarec" Glücksohn, Dr. Szmarjahu Lewin i brat Weizmanna — Dr. Mojżesz Weizmann. Przybyła także grupa kolejarzy żydowskich, ażeby go powitać. Weizmann udał się najpierw do Hajfy, gdzie mieszka jego matka i zamieszkał u swojego brata na Hadar Hakarmel. Charakterystyczna rzecz, że pierwszą wizytę złożył Weizmann w osiedlu robotniczem **Nahalal**, gdzie zgotowano mu niezwykle serdeczne przyjęcie przy udziale licznych rzesz kolonistów robotniczych z Emek. Po tej pierwszej wizycie udał się Weizmann do Jerozolimy i Tel Awiwu oraz do kolonji rolniczych.

NIEMA REZERW!

Na konferencji prasowej złożył dyrektor Keren Kajemeth w Jerozolimie, Usyszkin, krótkie sprawozdanie, z którego przytoczymy kilka cyfr. Wpływy Żydowskiego Funduszu Narodowego wyniosły w roku ubiegłym 200.400 f. szt. w roku poprzednim 222.286 f. szt. W samej Palestynie zebrano w ciągu ubiegłego roku 11.626 f. szt., w tem w Tel Awiwie 5.452 f. szt.

Od 1 stycznia 1931 do 30 listopada 1932 nabyli Żydzi w Palestynie 33.300 dunamów ziemi, **w tem 61'4 proc. nabył Keren Kajemeth, a tylko 38'6 proc. prywatni nabywcy żydowscy.** A więc nawet w okresie pomyślnej konjunktury, **Keren Kajemeth kroczy na czele nabywców ziemi i rozszerzenia kolonizacji żydowskiej.** Oprócz 26.800 dunamów ziemi w okolicach górskich a więc odpowiednich wyłącznie dla zalesienia, posiadał Keren Kajemeth z początkiem roku 1932 61.000 dunamów ziemi nieskolonizowanej. Część tej ziemi oddano na kolonizację w Wadi Hawarit, Tel Hond i w Emek. Pozostało 43.000 dunamów, w tem 31.000 w zatoce hajfskiej, której kolonizacja będzie postępowała powoli. Na razie powstało w zatoce hajfskiej osiedle robotnicze ze 160 domami. W strefie pomarańczowej **niema więcej żadnych rezerw ziemi.**

Cyfry te są wymowne. Rezerwy ziemi są na wyczerpaniu. Że to jest objaw niepomyślny, nie trzeba chyba dodawać. **(r).**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co powie Roosevelt Herriotowi i Mac Donaldowi?

(Korespondencja własna)

New York, w kwietniu.

§ W najbliższych dniach Waszyngton stanie się ośrodkiem zainteresowań całego świata. Doniosłe narady Roosevelta z przedstawicielami Anglii i Francji poprzedzić mają światową konferencję ekonomiczną, z którą tak wielkie łączy nadzieje znękana kryzysem gospodarka międzynarodowa. Z czem przyjdzie Roosevelt w imieniu Ameryki na konferencję jak powita swych europejskich kolegów — oto pytania, interesujące szeroki ogół. Obdarzony wielkiem zaufaniem w społeczeństwie amerykańskiem, przygotowuje się Roosevelt niezwykle ostrożnie do narad z przedstawicielami państw dłużniczych

Na mozolnie zebranym materjale ankietowym o stanie gospodarczym U. S. A. opiera Roosevelt swe poglądy, które przedstawi Mac Donaldowi i Herriotowi podczas ich pobytu w Waszyngtonie. Z tych ankiet na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie, opracowane przez związek giełd bawełnianych, reprezentujących olbrzymie rzesze farmerów, kupców bawełnianych i wielkie banki amerykańskie, finansujące handel tym surowcem. W przedłożonych rządowi amerykańskiemu memorjałach związek giełd bawełnianych wysuwa postulat omówienia z przedstawicielami Anglji i Francji problemu długów wojennych oraz międzynarodowych zagadnień celnych. Postulaty te są odbiciem nastrojów handlu bawełnianego, który przeszło 50 proc. zbiorów tego surowca eksportuje zagranicę. Zresztą rezolucje te poparte zostały wywodami całego szeregu wybitnych przedstawicieli uniwersytetów amerykańskich, którzy twierdzą, że olbrzymia maszyna gospodarcza Stanów Zjednoczonych mogłaby być z łatwością puszczona w ruch, o ile zostałby radykalnie rozwiązany problem bawełny.

Opinja przedstawiona Rooseveltowi przez wielkie banki amerykańskie, podkreśla, że głównym powodem trudności gospodarczych Stanów jest nagłe przeistoczenie się Ameryki z państwa dłużniczego, jakiem była przed wojną, w państwo wierzycielskie o olbrzymich należnościach na całym kontynencie. Nastąpiło to tak nagle i w tak szalonych rozmiarach, że cały aparat gospodarczy nie był w możności przestawić się na nowe tory. Nagły rozwój „prosperity“ wytworzył w społeczeństwie amerykańskiem przesadne pojęcia, wprowadzając następnie zupełny chaos, którego ne można usunąć przy pomocy półśrodków.

(:) Przedstawiciele wielkich organizacyj handlowych precyzują zupełnie konkretnie konieczność jaknajdalszego pójścia na rękę dłużnikom europejskim. Związki wielkich domów towarowych oraz wielkie organizacje, skupiające importerów wszystkich branż zwróciły się ostatnio do prezydenta Roosevelta z apelem, aby w sposób radykalny obniżył barjery celne, umożliwiając w ten sposób import towarów z krajów dłużniczych. Należy poddać gruntownej rewizji całą dotychczasową politykę gospodarczą Stanów i przestawić ją na współpracę z krajami europejskiemi.

Całokształt ankiety gospodarczej Stanów stanowi olbrzymi materjał, z którym Roosevelt przed konferencjami z ministrami francuskimi i angielskimi zdążył się już zapoznać. W otoczeniu prezydenta utrwala się coraz mocniej przekonanie, że Stany Zjednoczone muszą istotnie rezygnować z dotychczasowych metod polityki celnej i poddać gruntownej rewizji problem długów. W przeciwnym razie utracą resztę tej dominującej roli, jaką do niedawna odgrywały.

K. M.

KRONIKA KRAJOWA

Umarzanie i rozkładanie na raty zaległości podatkowych

(—) Przed kilku dniami informowaliśmy naszych czytelników o upoważnieniu izb i urzędów skarbowych do umarzania zaległości podatkowych, pochodzących z okresu do 1 stycznia 1932, podając równocześnie jakiego rodzaju podatki objęte są tem upoważnieniem i do jakiej wysokości

Obecnie wyjaśniamy, iż zgodnie z wydanym w tej sprawie okólnikiem Min Skarbu z dn. 22 marca 1933 L. D. V. 11560 prawo powyższe umarzania nieściągalnych zaległości przysługuje tylko do końca czerwca 1933 r.

Data ta ważną jest dla tych płatników, którym izby względnie urzędy uprawnione będą umorzyć zaległości ze względów gospodarczych, a więc w tych wypadkach, gdy bezwzględne ściągnięcie zaległości podatkowych mogłoby danego płatnika narazić na ruinę gospodarczą.

Akcja zatem w tych sprawach winna być podjęta bezzwłocznie, jakkolwiek bowiem urzędy mają prawo umarzać zaległości takie i z własnej inicjatywy, w zasadzie jednak będą to robiły głównie na skutek podań samych zainteresowanych płatników Podania te winny być poparte odpowiedniemi danemi, usprawiedliwiającemi żądania płatników, a stwierdzonemi przez urzędy. Urzędy będą tu oczywiście miały prawo przeprowadzenia dochodzeń.

Przysługuje również urzędom prawo do wyrażenia zgody na odpisanie zaległości podatkowych w wypadkach nadzoru sądowego w takim samym stosunku jak i innym wierzycielom.

Co się tyczy wreszcie rozkładania zaległości na raty — to izby i urzędy nie są tu krępowane powyższym terminem (do 30.6 b. r. 3 i będą miały prawo stosowania tych ulg — aż do odwołania.

Bezprawne pobieranie opłat drogowych przy wydaniu świadectw przemysłowych

(—) Min skarbu uchyliło bezprawne zarządzenie jednej z izb skarbowych, według którego urzędy skarbowe przy wydawaniu świadectw przemysłowych za rok 1933 pobierały dodatek 15 proc tytułem powiatowych opłat drogowych na rok 1933 i 1931 Równocześnie ministerstwo zarządziło zwrot niesłusznie pobranych kwot.

Czy nastąpi nowa obniżka cen lekarstw?

(—) Organizacje pracowników farmaceutycznych wystąpiły do departamentu służby zdrowia Min Opieki Społecznej o podanie nowej rewizji cen lekarstw. Pracownicy farmaceutyczni wskazują, że właściciele aptek obniżyli im pensje o przeszło 25 proc. w czasie gdy taksa pobierana przez apteki za sporządzanie lekarstw pozostała bez zmian, obniżona została jedynie cena środków farmaceutycznych Na tej podstawie przeprowadzona ma być rewizja cenników aptekarskich i dalszą obniżka cen lekarstw.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Hitleryzowanie życia gospodarczego

(—) Gwałtowne hitleryzowanie całego aparatu gospodarczego Rzeszy nie ominęło również naczelnej organizacji przemysłu „Reichsverband der deutschen Industrie“. Naskutek nacisku czynników rządowych całe prezydjum tej potężnej organizacji, reprezentującej wielki i średni przemysł niemiecki zgłosiło dymisję. Jednocześnie rząd niemiecki mianował dyrekcję, złożoną z 3 członków partji, która przeprowadzić ma reorganizację całego związku. Niezależnie od tego pod naciskiem władz ustąpili prezydenci całego szeregu izb przem. - handlowych Rzeszy, przyczem kierownictwo tymczasowe tych instytucyj powierzone zostało wyłącznie członkom partji narodowo- socjalistycznej.

—o-o-o—

Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne w Krakowie

(—) Dnia 16 marca br. odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem po załatwieniu normalnego porządku dziennego, dokonano wyboru nowych władz. Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: Prof. Dr. St. Gołąb — Prezes, Dr. Alfred Kraus, wiceprezes Gener. Prok. — wiceprezes, Wł. Robaczewski, sędzia okr. — sekretarz, St. Koniuszewski sędzia okr. — skarbnik, członkowie zarządu: Dr. J. Windakiewicz, prezes Gen. Prok., Prof. Dr. Wł. Wolter, adw. J. Gertler, Prof. Dr. I Gwiazdomorski, Dr. J. Podobiński, sędzia apel. i Dr. St. Stein, notarjusz.

Nowy wydział zajął się na pierwszem swem posiedzeniu w pierwszym rzędzie sprawą ożywienia ruchu naukowego w Towarzystwie i społeczeństwie. W tym celu wybrano komisję odczytową, która zorganizuje systematyczną serję wykładów o aktualnych zagadnieniach prawniczych i gospodarczych nie ograniczając się tylko do Krakowa lecz urządzając je i na prowincji. Zainicjować ma szereg miesięcznych prelekcyj prof. U. J. Dr. Wachholz odczytem na temat „O przestępstwie przeciw życiu pod wpływem wzruszenia“. Odczyt ten odbędzie się dn. 27 kwietnia br. w sali portretowej Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Aby usprawnić działalność Towarzystwa uchwalono wydelegować prezydjum do P. Prezesa Sądu Apelacyjnego Dra Parylewicza, P. Wojewody Dra Kwaśniewskiego i dziekana Rady Adwokackiej p. Dr. Edm. Fischera dla nawiązania bliższego kontaktu ze sądownictwem, administracją i palestrą, jako głównymi ośrodkami życia prawniczo- ekonomicznego. Szefowie dotyczących władz odnieśli się z serdeczną życzliwością do zadań Towarzystwa i przyrzekli mu jaknajdalej idące poparcie, zwłaszcza przez zainteresowanie sędziów, urzędników administracji i adwokatów a P. Prez. Dr. Parylewicz zaofiarował okazałą salę portretową Sądu Apelacyjnego na odczytowe cele Towarzystwa. Wypada wreszcie dodać, że Tow. Prawn. i Ekon. jest jednem z najstarszych zrzeszeń naukowych w Polsce, założono je bowiem jeszcze w r. 1868 a za cel postawiwszy sobie kształcenie i rozwijanie prawoznawstwa oraz nauk ekonomiczno społecznych w teorji i praktyce, wiernie i wytrwale mu lat 65 służy. Dlatego też należy mu się szczere poparcie.

UŚMIECHNIJ SIĘ

STUPROCENTOWY MĘŻCZYZNA.

(—) — Jak się zachował Henryk w obliczu katastrofy? Po męsku?

— O tak, zwalił całą odpowiedzialność na swoją żonę. (Le Rire).

OBRAŻONY ŻEBRAK.

(—) — Dali ci co?

— Dali? Potraktowali mnie prawie tak, jak się traktuje agenta od ubezpieczeń.

(New Yorker).

SPRAWY SPOŁECZNE.

Zwalczanie handlu kobietami i dziećmi

Sprawozdanie Min. Spraw Wewnętrznych

(—) Istniejące przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych centralne biuro międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi wysłało w dn. 27-ym marca do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów doroczne sprawozdanie o akcji zwalczania handlu kobietami i dziećmi, oraz obiegu wydawnictw pornograficznych.

Sprawozdanie obejmuje rok 1932 i wykazuje, że w tym okresie ujawniono i skierowano na drogę sądową 268 wypadków sutenerstwa, stręczenia do nierządu, oraz czerpania w innej formie zysków z cudzego nierządu. W 124 wypadkach dochodzenie zostało umorzone, 57 spraw zakończonych zostało wyrokami uniewinniającemi, a w 87 sprawach wymierzono — zależnie od charakteru przestępstwa — kary do 5 lat więzienia. Wypadków handlu kobietami i dziećmi o charakterze międzynarodowym w roku sprawozdawczym nie notowano.

Specjalny ustęp poświęca sprawozdanie omówieniu działalności misyj dworcowych, subwencjonowanych przez władze państwowe i działających w 25 miastach Polski. Z opieki misyj dworcowych, w 1932 r. korzystało 103,756 osób, w czem 2,854 podróżujące cudzoziemki.

Sprawozdanie donosi dalej Lidze Narodów o wejściu w życie w 1932 r. nowego polskiego kodeksu karnego i przytacza wszystkie artykuły, dotyczące handlu kobietami i dziećmi oraz wszelkich przestępstw związanych z nierządem.

W dziedzinie walki z obiegiem wydawnictw pornograficznych sprawozdanie przytacza kilka wypadków ujęcia handlujących pocztówkami pornograficznemi. Obciążający materjał został w tych wypadkach skonfiskowany, a handlujący skazani zostali na kary do trzech miesięcy więzienia. Na podstawie porozumienia z władzami austrjackiemi zabroniono na terenie Polski działalności firmy wiedeńskiej „Regina- Verlag", która zajmowała się sprzedażą wydawnictw pornograficznych.

Ogółem w ciągu roku wykryto na terenie Polski 16 wypadków rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych z czego w czterech wypadkach wydawnictwa te pochodziły z zagranicy.

Wkońcu sprawozdanie cytuje art. 214 nowego polskiego kodeksu karnego, który przewiduje karę aresztu do dwóch lat za rozpowszechnianie pism, druków, wizerunków lub innych przedmiotów, mających charakter pornograficzny.

Z eksternatu dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej w Krakowie

(—) Onegdaj odbyło się w sali Solidarności Walne Zebranie stow. Eksternat dla najbiedniejszej dziatwy żyd. w Krakowie, którego ochronka mieści się przy pl. Wolnica 4. Program ochronki społeczeństwu dobrze znany uległ poważnym, korzystnym zmianom. Nauka została przedłużona, pomoc pozaszkolna odbywała się do godz. 5-tej popoł., w następnych godzinach dzieci pobierały lekcje języka hebrajskiego. Jako posiłki dzieci otrzymywały obiady i kolacje. Sądy i gminy wprowadzone podczas lat ubiegłych do Eksternatu okazały się dobrym środkiem pedagogicznym. Naukę gimnastyki dzieci jak corocznie pobierały bezpłatnie w Żyd. Tow. Gimn. — Bibljoteka Eksternatu wynosi obecnie przeszło 300 książek. Wakacje dzieci spędziły na półkolonji oraz w Rabce i Rytrze Dziewczęta, które w tym czasie opuściły Eksternat zostały umieszczone w zawodzie, na miejsce zaś tych przyjęto inne w zwiększonej liczbie. — W okresie sprawozdawczym wydział urządził wieczorek Chanukowy i Purimowy i zorganizował szereg imprez, a mianowicie 4 zbiórki, 2 dancingi, 1 przedstawienie kinowe, wszystkie z bardzo dobrym wynikiem. Dochody wcielone zostały do funduszu żelaznego przeznaczonego na budowę domu. Z darów, które wpłynęły w okresie sprawozdawczym zasługują na uwagę dary p. Randowej, firmy Luszczarnia, p. Rosowej, p. Herzigowej, p. Kreislerowej, p. Braciejowskiej, p. Silbigera i p. Finstera. Subwencje otrzymał Eksternat z Magistratu, Kasy Oszczędności i z Opieki społecznej. W dyskusji, która się rozwinęła brało udział wielu z obecnych, między nimi p. dr. Henryk Leser, wskazując na drogi i środki mające posłużyć do dalszego rozwoju instytucji. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, przystąpiono do wyborów nowych władz stowarzyszenia, w skład którego weszli: pp. drowa Randowa jako przewodnicząca, drowa Klara Marguliesowa i Scharfowa zastępczynie, Hanka Zimetbaum sekretarka, Reichówna Runka zastępczyni, Moszkowska Hele na skarbniczka, Rosowa i Mina Heublumowa zastępczynie. W skład Wydziału: pp. drowa Abendowa Malwina, Englaenderowa Róża, drowa Mickenbrunowa, Fruchthaendlerowa Helena, Dortheimerowa, Kalmusowa, Kreislerowa, Bornsteinowa, Silbigerowa, Braudowa, Winc. Heublumowa, Falkowa. W skład komisji kontrolującej pp. Heublum, B. Schneider, Silbiger. W skład sądu polubownego: pp. dr. W. Margulies, M. Kalmus, Rand.

W skład wydziału przedsiębiorczego: pp. drowa Reichowa, Henrykowa Tislowitzowa, Billigowa, dyr. Immerglückowa, Leonowa Braciejowska, Finklerowa, Birnbaumowa, inż. Menlowa, Thornowa Karola, Feldmannowa, Bochenkówna, Storchowa, Rakowerowa.



PIĄTEK, 14 KWIETNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz chwilka morska i kolonjalna, 15,35 Odczyt, 15,50 Płyty, 16,45 „Grafologja i jej zastosowanie praktyczne" — p. Br. Łyszczarz, 17 Audycja pasyjna, 17,30 Płyty, 18 Koncert religijny, 19 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" — dr. J. Reguła, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19,30 Feljeton, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Słuchowisko: „Parsifal" pg. Wagnera, w radjofon. St. Karwickiego, 21,30 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 21,40 Koncert religijny, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—16,45 p. Kraków, 16,45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 17—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Przegląd prasy roln. kraj. i zagran. 19,30—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,50 p. Kraków, 15,50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci, 16,05 Płyty, 16,45 —19 p. Kraków, 19 „Ziemia Święta — Lithostrotos" — Z. Kossak- Szczucka, 19,15 Rozmaitości, 19,30—23 p Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380,7) 11,40—15,50 p. Kraków, 15,50 Płyty, w przerwie: „Djalogi o książkach" — p. H. Boyer i dr. Pawliszak, 16,45 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. Cioci Ady, 17—19 p. Kraków, 19 „Hr. Baworowski i jego testament" — dr. J. Bryk 19,15—23 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 9,50, 10,25, 12, 14 Muzyka organowa, chóry, 14,30 Pieśni i recytacje, 15,15 Kwartet smyczkowy, 17,20 Oratorjum Haydna, 18 Audycja religijna, 19 Oratorjum Bacha, 20,30 „Requiem niemieckie" — Brahmsa, 21,45 Słuchowisko.

Rzym (441,2) 13, 17,30, 20,45 Koncerty.

Praga (488,6) 6,35, 12, 16,30, 19.25 Audycje religijne, chór, organy, 20,45 Recital skrzypcowy.

Wiedeń (518,1) 17 Koncert. 19.10 Słuchowisko pasyjne, 20.30 „Requiem" — Mozarta.

Z Dębicy

(—) Staraniem „Hanoar Hacijoni" odbyły się u nas 2 wieczory pod hasłem „Hołd Matce". Wieczory udały się znakomicie, a przebogaty program był starannie i dokładnie przygotowany. Wyrazem zadowolenia publiczności było to, że również w dniu następnym sala była szczelnie zapełniona.

W Purim odbyła się wieczorynka humorystyczna. Na program złożyło się kilka monologów, oraz humorystycznych obrazów. Wieczorynkę powtórzono nazajutrz specjalnie dla młodzieży. Wieczór, który odbył się staraniem komisji Ż. F. N., przygotowały organizacje Mizrachi i Gordonja. Również akcje zbiórkowe w mieście prowadzą te organizacje.

W wieczór purimowy urządził Hanoar uliczny pochód masek, przyczem zwiedzono szereg domów żydowskich, zbierając datki na Keren Kajemet. Wśród kilkudziesięciu masek dość pokaźna część odznaczała się dużą oryginalnością.

Onegdaj wyjechał z naszego miasta do Palestyny tow. Izrael Beck z org. „Ceirej Mizrachi". Na dworcu kol. żegnała wyjeżdżającego liczanie zgromadzona młodzież. Org. Mizrachi urządziła zebranie pożegnalne, na które przyjechało też kilku. gości z pobliskich miasteczek. (h).

To i owo

Ile waży piękność filmowa?

(j) Hollywood ma swoje kłopoty, odbiegające daleko od kłopotów międzynarodowych. Okoliczność, że znana gwiazda filmowa Karen Morley ciężko zachorowała, ponieważ formalnie głodowała, aby zachować nakazaną przez potentatów fil mowych linję, wywołała rewoltę przeciwko objektywowi filmowemu, którego techniczna niedoskonałość wymaga od gwiazd smukłości formy wręcz szkodliwej dla organizmu. Na czele tej rewolty stanęła gwiazda Claudette Colbert, która proklamowała hasło odżywiania się. Statystycy hollywoodzcy obliczyli, że chociaż Claudette Colbert czyni zadość swemu doskonałemu apetytowi, nie straciła jednakowoż nic na popularności. Tym razem statystyka pospieszyła z pomocą kobietom, które nie chcą dłużej głodować. Tyranja soczewki fotograficznej stała się rzeczywiście już nieznośna. Istnieją w Hollywood specjalne nakazy, normujące, ile ważyć ma gwiazda filmowa. Artystka wysoka na 1.52 metra może ważyć najwyżej 43 i pół klg., chociaż powinna, jeśli dba o zdrowie, conajmniej 51.7 klg. Jeśli wzrost artystki wynosi 1.67 metrów, ważyć może wedle kodeksu filmowego 55.3 klg., chociaż powinna ważyć conajmniej 59.7 klg., jeśli chce być człowiekiem zdrowym. Wytworzyły się stosunki wprost anormalne, albowiem niektóre artystki swą gorliwością prześcignęły nawet kodeks filmowy. Taka Loretta Young wysoka jest na 1.62, a waży tylko 45.3, a więc znacznie mniej, niż przewiduje dyktatura filmowa. Zobaczymy, czy ta rewolta wyda jakieś pozytywne rezultaty.

CZECHOSŁOWACJA OSZCZĘDZA

(j) W ciągu roku 1931 wyjechało z dworców kolejowych w Pradze 11,200.000 podróżnych, z tej liczby zgórą 10 miljonów osób wykupiło bilety trzeciej klasy na pociągi zwykłe, 800.000 — na pociągi pospieszne; tylko 340.000 osób podróżowało za biletami drugiej i pierwszej klasy, co stanowi 3 proc. ogólnej liczby podróżnych, opuszczających dworce kolejowe w Pradze.

NAJWIĘKSZA GALERJA OBRAZÓW W KANADZIE

należąca do Lady Vanhorne, a znajdująca się w pałacu właścicielki w Montrealu, została zniszczona doszczętnie przez pożar. Ogólną wartość spalonych dzieł sztuki obliczają na sumę 2 miljonów dolarów; wśród zniszczonych arcydzieł pędzla znajdował się również obraz Velasqueza.

POUCZAJĄCA STATYSTYKA

Ziemia zamieszkana jest przez 1.850 miljonów ludzi. Poza wszystkiemi innemi wyczynami ludność naszego globu popełnia co rok 1.740 miljonów przestępstw rozmaitego rodzaju i kalibru, z których 250 miljonów uchodzi karzącej dłoni sprawiedliwości.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA AUTOMOBILIZMU

odbędzie się w Moskwie w r. 1934. Do wzięcia udziału w tej wystawie rząd sowiecki zaprosił wszystkie fabryki automobilów istniejące w Europie i w Ameryce.

ZE SPORTU.

(—) **WALNE ZGROMADZENIE Ż. K. S. „HAKOAH" W KRAKOWIE** wybrało nast. władze: prezes Dr. Hornung, wiceprez. Knobel, Stifter, Süsser, sekr. Mgr. Taffet, zast. M. Zimmerspitz, skarbnik: Dr. Kwaśniewski, Członkowie Wydziału: Bochenek, Eisen, Forst, Gingold, Goldberg, Goldberger, Dr. Herzog, Holländer, Kleinberger A. Kornfeld, Mgr. Landesberger, Pemper, Weinstein.

Komisja Rewizyjna: dyr. Weber, przew., Dr. H Fränkel i R. Morgenbesser zast przew. Malter, Kluger, czł. K. R.

Sąd Honorowy: Dyr. Peiper przew., R. Berger, Dr. A. Blatt i Dr. J. Schächter zast. przew., Dr. J Damm, Mgr. Horowitz, Jonas, Zawoźnik i Fremder czł. S. H.

Za stałe bezinteresowne umieszczanie komunikatów klubowych uchwalono serdeczne podziękowanie Redakcji Nowego Dziennika.

Uchwalono serdeczne podziękowanie **za bezinteresowne wieloletnie sprawowanie funkcji lekarza klubowego JWP. Dr. Adolfowi Englowi.**

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 35	KWIECIEŃ 14 PIĄTEK 18 Nissan 5693	Zachód słońca 18 m. 15

Protest adwokatów żydowskich

Zebranie protestacyjne adwokatów żydowskich przeciwko gwałtom hitlerowskim i prześladowaniom Żydów w Niemczech, odbędzie się w środę, dnia 19. bm. w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej. Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Referuje mec. Dr. Leon Fischlowitz.

Bliższe szczegóły będą podane.

Uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Ludowego przy stow. Bnei-Sjon

Jutro o godz. 3 pop. odbędzie się uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Ludowego przy stow Bnej Sjon, Dietla 81 — połączone z referatem tow. Inż. Chaima Löwensteina z Palestyny n. t.: „Kapitał a praca w Palestynie". Goście mile widziani.

—o0o—

— **SPRAWOZDANIE Z ODCZYTU WŁ. ŻABOTYŃSKIEGO W KRAKOWIE** zamieścimy w numerze jutrzejszym.

—o-O-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— **OBCHÓD 3-GO MAJA.** W środę dnia 19 kwietnia br. odbędzie się w sali portretowej Ratusza krakowskiego o godz. 18-tej posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Obchodu Rocznicy 3-go Maja. Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, chcące wziąć udział w uroczystości, uprasza się o wysłanie delegatów na powyższe posiedzenie.

— **REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO** złożył na rzecz Komitetu Wojewódzkiego Pomocy młodzieży akademickiej kwotę 50 zł zamiast rozsyłania życzeń świątecznych.

— (:) **WYSTAWA ZBIOROWA** Wilhelma Wachtla, Fryca Kleinmana i Fanny Weingrünówny w Żyd. Domu Akademickim, Przemyska 3, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Obrazy Wachtla z życia palestyńskiego, ilustracje do „Hagady" i „Pieśni nad pieśniami" oraz inne, robią oszałamiające wrażenie.

Oryginalnie ujęte obrazy Kleinmana i prace Weingrünówny stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 11-tej przedpoł. do godz. 4 popoł.

— **KTO POD KIM DOŁKI KOPIE...** Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała l. 24, gdzie Joanna Herz (lat 70) wszczęła kłótnię ze Stefanem Sierocińskim (lat 58) węglarzem, w czasie której chciała uderzyć garnkiem Sierocińskiego, a zamierzywszy się straciła równowagę i spadła ze schodów I-go piętra, doznając licznych obrażeń cielesnych. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawiono ją opiece domowej.

—o0o—

— **OSZCZĘDZAĆ** na właściwem miejscu nie jest łatwo. Do tego potrzeba doświadczenia życiowego i zmysłu praktycznego. Często dziwimy się, jak ludzie o bardzo małych środkach materialnych, utrzymują elegancko swoje ubranie i obuwie. Także i Wy możecie się przekonać, jak mało wydacie pieniędzy rocznie na Wasze obuwie, jeżeli będziecie nosić obcasy gumowe BERSON i zelówki ze skóry gumowej BERSON — OKMA. 2689kr

—o0o—

(!) **POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW GIMN.** zapowiedziane na dziś godz. 8.15 wiecz. odbędzie się dopiero za tydzień, o tej samej porze.

—o0o—

— (:) **PRZEDŚWIT-HASZACHAR** Dziś plenarne zebranie hebraistów z referatem kol. Reismana nt. „Uri Zwi Grünberg". Początek o godz. 8.15.

—o0o—

— (:) **HASZOMER HACAIR.** W piątek, sobotę niedzielę (14, 15 i 16 bm.) odbędzie się zjazd okręgowy „Haszomer Hacair" w Krakowie.

Magistrat bierze się na dobre do porządkowania ulic

Na pierwszy ogień idą ulice: Szewska, św. Anny i Stolarska. — Prosimy o dalsze!

(:) Realizując konsekwentnie w ramach dysponowanych kredytów program uporządkowania ulic, zamierza Magistrat m. Krakowa przystąpić w r. b. do urządzenia w sposób nowoczesny trzech ulic w śródmieściu, tj. ul. Szewskiej, św. Anny i Stolarskiej i w tym kierunku przedłoży Radzie m. na najbliższem posiedzeniu stosowne wnioski.

Ulice te stanowiące z jednej strony ruchliwe arterie komunikacyjne (ul. Szewska, Stolarska), a z drugiej strony zabudowane starożytnemi gmachami (ul. św. Anny) będącemi przedmiotem odwiedzeń licznych wycieczek, nie posiadały dotychczas odpowiedniej szaty zewnętrznej, jaką stanowi dobra nawierzchnia uliczna. Tegoroczne zamierzone urządzenie tych ulic usunie ze śródmieścia tę bolączkę i posunie o dalszy krok jego porządkowanie, do czego gmina od kilku lat już zdąża.

Stosownie do wymogów ruchu, na powyższych ulicach panującego, otrzymają jezdnie ulic Szewskiej i Stolarskiej nawierzchnię z bruku bazaltowego ułożoną na fundamencie betonowym, która zastosowana już w innych ulicach miasta (Mikołajska, św. Krzyża) dała bardzo dobre rezultaty. Ulica św. Anny, posiadająca słabszy ruch przejazdowy, a raczej więcej dojazdowy, nie wymaga tak ciężkiej nawierzchni kamiennej, jak tamte dwie ulice, ze względu zaś na słabe mury budynku Biblioteki Jagiellońskiej, nieocenione zbiory w niej się znajdujące, wymaga nawierzchni cichszej i delikatniejszej. Ulica ta otrzyma więc dlatego nawierzchnię asfaltową, analogicznie urządzoną, jak ulica św. Jana.

Odpowiednio do zabytkowego charakteru budowli, w tych ulicach stojących zostaną zastosowane we wszystkich trzech ulicach krawężniki kamienne z andezytu kluszkowieckiego (z pod Nowego Targu).

Chodniki będą wykonane bądźto z płyt kamiennych (ul. Szewska), bądźto z asfaltu (ul. św. Anny), bądź wreszcie z płyt betonowych (ul. Stolarska).

By w związku z urządzeniem ul. Szewskiej poprawić stosunki komunikacyjne w tej ulicy zostanie w pierwszej jej części, tj. od Rynku do ul. Jagiellońskiej rozszerzona jezdnia do szerokości 7 m, kosztem chodników, a tory tramwajowe, które będą całkowicie przebudowane, zostaną tak przesunięte, by po prawej stronie jezdni powstał pas o szerokości zezwalającej na przejazd pojazdów, nawet przy mijaniu się wozów tramwajowych na obu torach.

Końcowa część ulicy Szewskiej, w obrębie plantacji, zostanie rozszerzona kosztem prawostronnych plantacji. To roszerzenie ulicy ma zasadnicze znaczenie dla dalszego porządkowania ulicy Karmelickiej, gdyż umożliwi ono także przesunięcie linii tramwajowych w tej ulicy że będzie można tak chodniki, jak i jezdnię wykształcić w szerokościach przewidzianych planami i urządzić następnie nawierzchnię odpowiadającą piękności tej ulicy.

Jednem z najbliższych zadań gminy m. Krakowa w dziedzinie porządkowania miasta będzie więc urządzenie ul Karmelickiej. Prace nad uporządkowaniem ulicy Szewskiej i św. Anny rozpoczną się natychmiast po nadejściu zamówionych już materjałów, a więc prawdopodobnie z początkiem maja br. Ukończenie zaś ich spodziewane jest z końcem lipca. W jesieni zaraz po wakacjach przyjdzie kolej na uporządkowanie ulicy Stolarskiej.

ROZBUDOWA MIASTA

(:) W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprez. m. Ostrowskiego, przy współudziale dyrektora Banku Gosp. Kraj. Oddz. w Krakowie, p. Rokosza posiedzenie subkomitetu rozbudowy m. Krakowa.

Na posiedzeniu tem zajmowano się sprawą rozdziału kredytów, przeznaczonych na drobne budownictwo mieszkaniowe. Po omówieniu wniesionych podań, uchwalono zwrócić się do Banku Gospod. Kraj. o udzielenie 35 pożyczek w łącznej kwocie 128.600 zł., a mianowicie 15 pożyczek w sumie 58.800 zł. dla budujących w obrębie Krakowa, 20 pożyczek zaś w sumie 69.800 zł. dla budujących w sferze interesów mieszkaniowych m. Krakowa.

BIURO PRAWNE MAGISTRATU

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Krakowa omawiana była sprawa utworzenia Biura Prawnego Magistratu przy Biurze Prezydjalnem. Pozatem uchwalono parę zezwoleń na sprzedaż parcel, szereg planów nadbudówek przebudowy portali i fasad w mieście, oraz planów regulacyjnych, wypłatę zaliczek dla miejskich zakładów opiekuńczych. Ponadto załatwiono kwestię udzielania ulg w opłatach od zezwoleń na budowę małych i tanich domów.

— **KILKA SŁÓW O NOWYM WYNALAZKU W PRZEMYŚLE MYDLARSKIM.** Ostatnio pojawił się na rynku nowy gatunek mydła do prania, zawierający benzynę, pod nazwą „Bydło-Benz", wyrobu znanej fabryki mydła Majde i S-ka.

Mydło to, będące nowym wynalazkiem w przemyśle mydlarskim, powitać należy z prawdziwem uznaniem, gdyż umożliwia pranie chemiczne w domu, bez narażenia na niebezpieczeństwo, z jakiem związane jest pranie benzyną, jak ustalono „Mydło-Benz" zawierać 15 proc. benzyny i spiera z łatwością brud i wszelkiego rodzaju plamy, nie pozostawiając na przedmiotach pranych żadnego zapachu. 2900kr

—o0o—

— **PRZEMYSŁ PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNY W R. 1933.** Krajowa Fabryka perfum Herman Lande p. f. „Dralle", idąc z duchem czasu przystosowuje się do obecnej sytuacji i rzuca na rynek cały szereg artykułów pierwszorzędnej jakości — przy niewspółmiernie niskich cenach, jak:

Krem „Colibri" — utrzymuje cerę w stanie stałej świeżości, nadając jej specjalny powab.

Pasta i eliksir „Menta" — desynfekuje usta i wybiela zęby, pozostawiając na długo miłą świeżość.

Mydło toaletowe w kilku gatunkach, różnych wielkościach i cenach, nawskroś perfumowane, o subtelnych zapachach. — Wyroby Fabryki perfum Herman Lande p. f. „Dralle" pod każdym względem mogą zadowolić najwybredniejsze gusta znawców. Powyższe wyroby p. Lande eksportuje nawet do Palestyny.

—o0o—

— (:) **STOWARZYSZENIE ŻYD SŁUCH. U J „OGNISKO" W KRAKOWIE.** W związku z urządzaną przez nasze Stow. wycieczką do Warszawy zawiadamiamy mających się zamiar zgłosić, że ilość miejsc jest ograniczona. Ze względu na formalności związane z wyjazdem do Warszawy które należy kilka dni wcześniej załatwić, ogranicza się termin zgłoszeń do dnia 15 bm. włącznie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Stow codziennie od 7—9 wiecz. (Żyd Dom Akad.) tel. 107-64. Wyjątkowo w sobotę 15 bm dyżury w tej sprawie odbędą się także od 11—12 w poł.

Z TEATRU.

— (:) **WYSTĘPY RACHEL HOLCER W KRAKOWIE.** Rachel Holcer czołowa artystka scen warszawskich, wystąpi gościnnie w Krakowie tylko 4 razy podczas dwu dni świątecznych, a to w poniedziałek, 17 bm. i we wtorek, 18 bm. Publiczność nasza zna doskonale Rachelę Holcer z jej występów scenicznych, a ostatnio z roli jej „architekta" w sztuce „My kobiety". Każdy występ tej świetnej artystki budzi zrozumiałe zainteresowanie. Subtelna jej uroda, twarz pełna wyrazu, głos o brzmieniu aksamitnem, niezwykle silna ekspresja składają się na przedziwną całość, która wznosi się do wyżyn artyzmu. O obecnem zainteresowaniu świadczy przedsprzedaż biletów: pozostałe bilety na poniedziałek, dn. 17 bm. są do nabycia tylko do soboty godz. 4 popoł. W niedzielę kasa zamknięta. W poniedziałek kasa przy sali Bolońskiego czynna przez cały dzień. W poniedziałek dwa występy, o godz 4 popoł. (ceny zniżone) i o godz. 9 wieczór (ceny popularne).

—o0o—

Dziś w Wielki Piątek teatry i kina zamknięte.

Protest Zarządu Gminy żydowskiej w Krakowie

Na wczorajszem posiedzeniu Zarząd krakowskiej gminy wyznaniowej żydowskiej po przemówieniu prezesa dra R. Landaua, piętnującego prześladowania ludności żydowskiej w Niemczech, uchwalił następujące rezolucje:

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie pod głębokiem i bolesnem wrażeniem wiadomości o niesłychanych prześladowaniach i udrękach ludności żydowskiej w Niemczech

1) zakłada protest przeciw nieustającym barbarzyństwom, wyrażając niepłonną nadzieję, że cały świat cywilizowany do tego protestu się przyłączy i poczyni kroki zmierzające do zastanowienia tego nieludzkiego postępowania,

2) przesyła ofiarom prześladowań szczere wyrazy głębokiego współczucia i zapewnienie, że żydostwo pomne obowiązków wobec swoich braci ich w tych ciężkich chwilach które przeżywają nie opuści,

3) wyraża serdeczne podziękowanie Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za ochronę, jakiej udziela gnębionym braciom naszym, stając w obronie deptanych odwiecznych praw ludzkości.

4) Wzywa się Prezydjum Zarządu o utworzenie Komitetu pomocy dla ofiar prześladowań, przeznaczając narazie na ten cel kwotę 1.000 zł.

Sensacyjny zwrot w procesie moskiewskim

MacDonald cofa przyznanie się do winy

(:) Moskwa. 13. 4. (R) Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciw urzędnikom angielskiej firmy Metropolitan Vickers rozpoczęła się od przesłuchiwania oskarżonych. Obywatel sowiecki Sokołow oświadczył, że uprawiał akty sabotażu na własną rękę od r. 1927. W roku 1930 poznał inż. MacDonalda i Gusewa i został członkiem organizacji kontr-rewolucyjnej.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego MacDonalda, który złożył sensacyjne zeznanie, iż nie poczuwa się do winy i odwołuje wszystkie inaczej brzmiące zeznania. MacDonald z całą stanowczością oświadczył, że jest niewinny. Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego do protokołu zeznał, iż brał udzia w aktach sabotażu MacDonald oświadczył że wobec okoliczności, w jakich był przesłuchiwany, uważał to za jedyne wyjście. Pozatem zeznania jego przetłumaczone zostały w jego nieobecności. Przyznaje on, że wczoraj przyznał się do winy, dziś jednak podkreśla z całym naciskiem, że jest zupełnie niewinny.

Min. Simon o oskarżonych obywatelach angielskich

(:) Londyn. 13. 4. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin sir John Simon oświadczył że wobec postawienia w Moskwie w stan oskarżenia 6 obywateli Wielkiej Brytanji pragnie złożyć następującą deklarację: Żaden z tych ludzi nie był nigdy użyty czy to pośrednio, czy też bezpośrednio przez naszą służbę wywiadowczą, 2) Żaden z nich nie dostarczał nigdy jakichkolwiek informacyj, 3) żaden z nich nie był nigdy opłacany i nie uzyskał obietnicy nagrody za jakąś informację, ani też nie otrzymywał pieniędzy celem wystarania się o informacje. 4) żaden z nich nie składał nigdy jakiegokolwiek sprawozdania naszej służbie wywiadowczej, lub na rachunek tej służby. Wszystko, co powiedziałem powyżej dotyczy również i samej Wickers Metropolitain Company, która nie ma i nigdy nie miała żadnych stosunków z naszą służbą wywiadowczą.

Policja londyńska wobec antyniemieckiej akcji bojkotowej

Londyn, 13. 4. ŻAT. Aczkolwiek policja pod naciskiem opinji publicznej i licznej interwencji cofnęła nakaz usuwania ze sklepów żydowskich antyniemieckich plakatów bojkotowych, to jednak — jak głosi prasa — działają tu głębsze czynniki polityczne. „Daily Herald“ ostro występuje przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, oskarżając go o działanie sprzeczne z zasadami konstytucji. Pismo domaga się dymisji ministra spraw wewnętrznych. — Interwencja policji w związku z antyniemiecką akcją bojkotową nie ustaje. Policja znów zarządziła usunięcie antyhitlerowskiego plakatu, motywując to tem, że przed plakatem gromadziły się tłumy publiczności, tamując ruch uliczny. Akcja antyniemiecka skupia powszechną uwagę w Londynie i wywołuje żywe komentarze.

Hitler ma swego „agenta“ w Izbie Gmin

Londyn, 13. 4. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin pos. Doran interpelował ministra spraw wewnętrznych, czy istnieją przepisy, które nie pozwalają zaopatrywać w pieniądze uchodźców żydowskich z Niemiec w portach angielskich, które umożliwiają im dostęp do kraju. Przedstawiciel rządu oświadczył, że przybywający do portu nie mogą z nikim się stykać, zanim nie zostaną zbadani przez urząd imigracyjny. **Imigranci muszą posiadać konieczne środki pieniężne i odpowiadać również innym warunkom, przewidzianym w ustawie.** Pos. Doran zapytał następnie, **czy wiadomo** jest rządowi, że „napływ niepożądanych elementów wywołał oburzenie w kraju“. W tym momencie pos. Mac Oven zadał pytanie, czy pos. Doran jest agentem Hitlera w Anglji. Pytanie to wywołało wesołość na sali.

JAKA BĘDZIE POGODA?

(:) Warszawa. 13. 4. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na piątek, 14 bm.: Po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach zachmurzenie zmienne. Nieco chłodniej. Wiatry północno-zachodnie.

Strajk włoski w Tomaszowie

Tomaszów Mazowiecki, 13. 4. PAT. Ponieważ dyrekcja tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu nie cofnęła ogłoszenia o 12 proc. zniżce zarobków oraz o procentowych dodatkach za dnie świąteczne, w dniu dzisiejszym robotnicy tej fabryki przystąpili do strajku włoskiego. W fabryce znajduje się pierwsza druga zmiana robotników. Trzeciej zmiany, która przybyła do fabryki, celem rozpoczęcia pracy, już nie wpuszczono na teren. Na terenie zakładów znajduje się obecnie około 2.200 robotników. Władze bezpieczeństwa czuwają, aby spokój nie został zakłócony.

—oso—

(:) Warszawa. 13. 4. (Sin) Dzisiaj w sądzie okręgowym toczyła się kilkakrotnie odkładana sprawa z oskarżenia powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego przeciwko reżyserowi Henrykowi Szaro o plagiat. Po zeznaniach świadków sąd uwolnił Szarę z zarzutu plagjatu.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 4. 1933. Akcje bez notowania. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe cechowało nastrój przedświąteczny. Zainteresowanie minimalne ograniczone jedynie do 3-proc. Pożyczki Budowlanej w płaceniu 42 i 4-proc. Prem. Poż. dolarowej 56, jednakowoż bez obrotów. Bank Polski w zaofiarowaniurowaniu po kursie 75. Reszta w zastoju. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

• • •

Na pogiełdziu sytuacja dobna.

Następne zebranie giełdowe z powodu przypadających świąt Wielkanocnych odbędzie się we wtorek dnia 18 bm.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotoawno. Popyt niewielki pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.89, czeki bankowo 8.90—8.82. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.25—30.45. Frank szwajcarski 172.30—172.70. Marka niemiecka 210—211.50

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 4. PAT. Akcje: Bank Polski 74 i pół, Lilpop 11, niejednolita. Pożyczki: 3-proc. budowlana 11.80, 4-proc. inwestycyjna 102, 5-proc. konwersyjna 43 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 56 4-proc. dolarowa 56. 7-proc. stabilizacyjna 54.38, 54.75, 54.63, Listy zast. bez zmiany, tend. dla poż. mocniejsza, dla listów niejednolita.

• • •

Dewizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09. Gdańsk (174.10, 174), 174.48, 173.62. Londyn (30.37, 30.39), 30.53. 30.23. Nowy Jork 8.89. 8.91, 8.87, telegr. 8.90. 8.92. 8.88, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.54. 26.60, 26.48. Szwajcarja 172.32, 172.75, 171.39 Berlin nieof. 211.50 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska gielda zbożowa z dnia 13. 4. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 18. Ceny orjentacyjne: Wszystko bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 4. PAT. Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 17.63, Nowy Jork 5.16 i trzy ósme, Belgja 72.17 i pół, Berlin 122.60, Wiedeń 72.99, noty 55.60, Praga 15.41, Warszawa 58.10, Bukareszt 3.08

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 4. Kursy zamknięcia. Dillonowska 62.50 (zwyżka o dol. 0.50). Stabilizacyjna 53.50 (zwyżka o dol. 0.75). Dolarowa 54.625 (zwyżka o dol. 0.125). Warszawska 37.25 (zwyżka o dol. 0.125). Śląska 41.50 (utrzymana). Tendencja nadal mocna).

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 23.76 (zwyżka o dol. 0.03). Londyn kabel 3.41 (spadek o dol. 0.007/16). Paryż 3.94 7/16 (zwyżka o dol. 0.002/16). Szwajcarja 19.37 (zwyżka o dol. 0.01). Włochy 5.12 (utrzymana). Holandja 40.44 (zwyżka o dol. 0.02). Tendencja przeważnie mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 79 (utrzymana), w Paryżu fr. fr. 1500 (utrzymana), w Zurychu dol. 53.25 (zwyżka o dol. 0.50).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn 13. 4. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 15 1/8, cyna natychm. 156 5/8—156 3/4, termin. 157 1/4—157 1/2. Straits 163 1/4, Banka 164 1/4, ołów natychm. 10 3/4, termin. 11 1/16, miedź natychm. 29 5/16—29 3/8, termin. 29 9/16—29 5/8, Elektrolit 33 1/2—34 1/2.

Anglia potępia barbarzyństwo hitlerowskie

Wielki dzień polsko-żydowski w Izbie Gmin

Mowcy wszystkich stronnictw odrzucają zakusy rewizjonistyczne wobec Polski

(:) Londyn. 13. 4. PAT. Dzisiejsza debata w Izbie gmin była niezwykłem powszechnem potępieniem Niemiec i polityki rewizji traktatów. Z polskiego punktu widzenia można stwierdzić z zadowoleniem, że w polityce wszystkich trzech stronnictw angielskich dokonał się korzystny dla naszych interesów zwrot. O ile w czasie debaty 23 marca nad ekspose MacDonalda o wizycie w Rzymie opinja Izby gmin była nieustalona, a raczej przychylna projektom rewizjonistycznym MacDonalda, o ile wówczas wyraźnie przeciwko rozmowom rzymskim wystąpił tylko Churchil o tyle dzisiaj wszyscy mówcy liberalni, mówcy Labour Party, a przedewszystkiem konserwatyści potępili kategorycznie politykę rewizjonistyczną Mac Donalda i zażądali, aby Wielka Brytanja polityki tej wobec stosunków panujących w Niemczech zaniechała. Nie było ani jednego głosu w obronie rewizji, ani kontynuowania polityki europejskiej. Po tej debacie jasnem jest, że pakt rzymski nie posiada w Anglji żadnych zwolenników, co niewątpliwie zmusi MacDonalda do zmiany frontu.

Polska — mocarstwem

Otwierając debatę w imieniu Labour Party Attlee oświadczył, że Polska, Mała Ententa i Japonja są także wielkiemi mocarstwami, bez których niczego nie należy decydować. W obecej chwili nikt nie może, w najdrobniejszej nawet sprawie zaufać Niemcom.

Korytarz zamieszkują Polacy

Sir Austin Chamberlain wygłosił przemówienie, które pozostanie w pamięci wszystkich, dążących do sprawiedliwych stosunków międzynarodowych: Co się dzieje w Niemczech czyni rewizję traktatów niemożliwą. Przykro powinno być wogóle mówić tak właśnie o rewizji tym, którzy sami odrzucają dla siebie samych wszelkie szanse rewizyjne. Czy to jest chwila wspominać o rewizji wobec tego, co się dzieje przed naszymi oczyma w Niemczech, w obliczu tego pruskiego barbarzyństwa, czy można z takim rządem omawiać rewizję granic polsko-niemieckich? Korytarz polski jest zamieszkały przez Polaków i czy można oddać choćby jednego Polaka pod jarzmo takiego rządu? — wołał Chamberlain w największem wzburzeniu — a cała Izba słuchała go z przejęciem

W Niemczech rządzą ulicznicy

Następcy mówca Wedgwood oddaje hołd Chamberlainowi oświadczył: Mowę którą przygotowałem podarłem w kawałki. Sir Austin Chamberlain powiedział wszystko: Rewizja traktatów została uśmiercona przez tę mowę. Ulicznicy rządzący Niemcami zbezcześcili swoją własną ojczyznę.

O obronę Żydów

Największe wrażenie wywołała mowa liberałów Jannera i Nathana, którzy apelowali do cywilizowanego świata o obronę Żydów w Niemczech przed okrucieństwem Hitlera.

Pokłon Churchilla w stronę Polski

Wreszcie wielkie wrażenie wywołało przemówienie Churchilla, który stwierdził, że obecne traktaty pokojowe, oparte o zasadę samostanowienia narodów stanowią pod względem etnograficznym najściślejsze granice, jakie tylko były możliwe, Churchil podkreślił wielką wartość traktatów, które powołały do niezależnego życia państwa w ich granicach etnograficznych, kraje położone między Morzem Bałtyckiem i Czarnem. Mówiąc o Polsce nazwał ją realną i pozytywną siłą, dodając, że podziwiać należy za akcję rozbudowy i skonsolidowania się Polski, Mam nadzieję — oświadczył Churchil, że Polska będzie będzie w dalszym ciągu zażywała wolności i pokoju jak obecnie. Niemcy w Traktacie Wersalskim wcale źle nie były potraktowane, bo żadnych ziem, zamieszkałych w większości przez Niemców nie odebrano im. „Korytarz jest prawie wyłącznie polski, jeśli chodzi o jego mieszkańców i należał całkowicie przed rozbiorem do Polski".

Odpowiedź min. Simona

W tych warunkach, wobec tak jednomyślnego stanowiska izby gmin ministrowi spraw zagranicznych nie pozostawało nic innego jak zapewnić, że rząd brytyjski dąży tylko do wypełnienia tego, co przewiduje art. 19 Paktu Ligi. Rząd brytyjski nie dąży do pominięcia Ligi, ani państw zainteresowanych, przeciwnie uznaje Ligę jako miarodajną instancję, a jeśli popiera porozumienie wśród 4 mocarstw, to tylko po to, aby ułatwić Lidze zainicjowanie tego co Pakt Ligi przewiduje.

(:) Londyn. 13. 4. PAT. W 3 części swego przemówienia Simon oświadczył, że zamierza przedstawić gdy tylko będzie mógł wszelkie dokumenty, dotyczące tzw. paktu 4 mocarstw. Mówiąc o wizycie rzymskiej Simon zaznaczył, że plany tam omawiane miały się przyczynić do utrzymania pokoju światowego i mogłyby się stać czynnikami stabilizacji, gdyby między 4 mocarstwami głównemi Europy zachodniej osiągnięte zostało porozumienie. MacDonald i ja — mówił dalej Simon — odbyliśmy jeszcze drugą naradę z Mussolinim, nie zobowiązaliśmy się jednak do niczego, nie wyrażaliśmy naszej zgody na żaden z przedstawionych nam punktów, a pokreśliliśmy tylko, że w okazanym nam dokumencie są pewne punkty, nad którymi Mussolini powinien się zastanowić. Kończąc, Simon zapowiedział, że niebawem w tej sprawie ogłoszona zostanie „biała księga". Niepokój wykazywany przez Izbę, oparty jest na niewłaściwem zrozumieniu zasad współpracy, czy też współdziałania 4 wielkich mocarstw.

Mowa Herberta Samuela

Londyn. 13. 4. (L) Podczas dyskusji w Izbie Gmin przemawiał b. minister sir Herbert Samuel, występując stanowczo przeciw planowi współpracy 4-ch mocarstw i wzywając min. Simona do odrzucenia projektu Mussoliniego. Mowca omówił ucisk i prześladowania, stosowane w Niemczech wobec Żydów i przeciwników politycznych, zakładając przeciwko tym zajściom, co do których prawdziwości istnieją niezbite dowody, ostry protest, jako Żyd i członek partji liberalnej.

Żydzi niemieccy mogą emigrować do Palestyny

Szczegóły enuncjacji min. Simona

(:) Londyn 13. 4. Min. Simon składając deklarację w sprawie prześladowań Żydów niemieckich oświadczył m. in., że prócz przyznania przez wysokiego komisarza tysica certyfikatów dla mężczyzn i kobiet pracujących na wyjazd z Niemiec do Palestyny, ministerstwo przesłało do Berlina 200 certyfikatów dla Żydów niemieckich posiadających conajmniej 1000 funtów szterlingów. Ponadto podjęto na szeroką skalę rozpatrywanie podań emigrantów z pośród rzemieślników kwalifikowanych, posiadających conajmniej 250 funtów szterlingów. Wreszcie wysoki komisarz Palestyny otrzymał polecenie życzliwego uwzględniania podań Żydów niemieckich, przebywających w Palestynie i starających się o przyjazd z Niemiec rodziców, wzgl. innych krewnych.

Herriot maluje widmo rozbioru Polski

(:) Paryż. 13. 4. PAT „Information" drukuje artykuł Herriot'a pt. „Pomawianie Francji o hegemonię, w którym b. premjer poruszając za gadnienie paktu 4-ch mocarstw oraz rewizji granic pisze: Kiedy czytałem pierwotny tekst projektu paktu, najściślej odzwierciedlający idee jego autora, a przedewszystkiem artykuł 2-gi, dotyczący rewizji traktatów, wobec poruszania w tym czasie sprawy tzw. „Korytarza" polskiego, przypomniałem sobie historię najbardziej tragiczną, a mianowicie rozbiory Polski. Czyż Francja zgodziłaby się dzisiaj powrócić do minionej polityki Prus, Austrji i carskiej Rosji i przyjąć to na swój rachunek? Nie zapominajmy, my demokraci francuscy, że pierwszy rozbiór Polski został dokonany głównie w imię pacyfikacji. Artykuł swój, polemizujący z poglądami Lloyd Goergea Herriot kończy uwagą, że projekt Mussoliniego jest zbyt wąską podstawą, aby na nim można było budować pokój świata.

Rozmowa telefoniczna Nowy-Jork—Jerozolima

Nowy Jork, 13. 4. ŻAT. Pierwsza rozmowa telefoniczna między Ameryką a Palestyną odbyła się dzisiaj z nowojorskiego biura ŻAT które połączyło się z bawiącym w Palestynie drem Weizmannem. Dr. Weizmann przesłał pozdrowienia świąteczne dla Żydów amerykańskich i wezwał ich do zjednoczenia wysiłków na rzecz Palestyny. Palestyna czyni wielkie postępy oświadczył. dr. Weizmann — lecz jiszuw jest pod silnem wrażeniem tragicznych wydarzeń w Niemczech i przesyła Żydom słowa otuchy i pokrzepienia.

SPADŁ Z II-GO PIĘTRA

(:) Wczoraj o 8 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szewską. l. 14. gdzie 11-letni Kazimierz Otrębski, uczeń. spadł ze schodów II-go piętra. Doznał on złamania ręki oraz ogólnych kontuzyj.

— (:) **WYPADŁA Z POCIĄGU.** Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek na stacji kolejowej Płaszów—Kraków Z jadącego pociągu wskutek niedokładnego zamknięcia drzwi wypadła Halina Filówna (lat 17). krawcowa ze Sanoka. doznając ciężkich obrażeń głowy i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartał. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'63 „ „ 18'90
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie. także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.